

Cena numeru
15 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi
Miesięcznie 2,50 zł.
Odnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt. Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 17 stycznia 1925 r.

Miljarderzy amerykańscy, którzy płacą najwięcej podatków.



Amerykańskie pisma ogłaszają szczegóły odnośnie podatków płaconych w roku 1923 przez najbogatszych Amerykanów. Największy podatek dochodowy zapłacił Rockefeller mianowicie 7.435.000 dolarów podczas kiedy „król automobilowy” Ford zapłacił tylko 2.479.946 dolarów. Multimilioner Morgan zapłacił 98.643 dolarów, to znaczy mniej od boksera

Dempsey i znanego aktora filmowego Fairbanka, który zapłacił 225.769 dolarów. Te tak stosunkowo niskie podatki, płacone przez najbogatszych miliardów amerykańskich, nie tyle spowodowane są ich złą wolą ile ustawodawstwem podatkowym Stanów Zjednoczonych które już jest mocno przestarzałe i koniecznie wymaga reformy.

My albo oni.

Spółczesność polskie, niedocenia zupełnie znaczenia wypadków gdańskich, a dezorientowane stałe przez prasę żydowską, która nazywa ostatnie zajścia, zatargiem o — „blaszane pudełka” — nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia tych, tak napozór białych faktów.

Niewątpliwie — samo zamalowanie emblematów polskich na skrynkach pocztowych, — przypisywane łobuzerji portowej w Gdańsku, za wyłączeniem Senatu wolnego miasta i z włączeniem urzędników tegoż — nie przedstawiałyby znowu powodu do takiego poruszenia opinii publicznej w Polsce.

Ale za tym czarnym napozór faktem, który kieśdyndziej i gdzieśndziej mógłby być przykryty całaniem zapomnienia — kryje się cała tragedia naszego narodu.

Na mocy czternastu punktów pokojowych WII sena oraz traktatu pokojowego w Wersalu mieliśmy mieć zapewniony dostęp do morza.

Dzięki jednak przyjaźelskiej pomocy naszego brytyjskiego koalicjanta i takich wypróbowanych przyjaciół, jak Lloyd George, Mac Donald, Mac Donnell i innych „wielkich i angielskich Mac-Kanig-

otrzymaliśmy tego rodzaju dostęp do morza, że więcej tam płasku niż wody, a żaden szanujący się okręt, którego kapitan niema zamiarów samobójczych, nie pojedzie na te polskie wody i nie będzie przeszkadzał polskim dzieciom i dyplomatom, do stawiania tamże babek z płasku lub zamków na lodzie.

Pozostaje tedy dla nas jedyne okno na morze, mianowicie Gdańsk — niestety, dzięki wyluszczenym przyczynom... mocno okratowane.

Gdyby nasze państwo miało na czcie, ludzi z głową i charakterem — krata o której mowa przestałaby dawno istnieć.

Niestety mieliśmy w decydującym okresie jedynie „wściekłych ryzykantów”, którzy robili „so chcą, gdzie chcą i jak chcą” — zajmując się w pierwszej linji oderwaniem Wilna od Polski — a także „blachotki” jak Gdańsk — zostawiając na później.

Rezultaty nie dały na ciebie długo czekać, Gdańsk sztykanował nas na każdym kroku, dziesiątki razy dawał nam do zrozumienia jak nas nienawidzi, jak nas lekceważy, a rok 1922, kiedy bito i liano żołnierzy i urzędników polskich na ulicach wainego miasta i nieporwalano na przewóz ampu-

cji — powinien byłby położyć kres istnieniu tego krzyżackiego gniazda.

Niestety pozwoliliśmy sobie pluć w lasze, po prostu bez ambicji i bez godności dwudziesto pięćcio milionowego narodu.

Skrzyński do listów to tylko kropla która przelała ten kielich i tutaj musimy coute que coute uzyskać to co się nam słusznie należy.

Nie trzeba też zapominać że w tym pocztowym pudełku blaszanym jest zamknięty honor i prestige Polski — i żadnemu niemiaszkowi z Gdańska tknąć go nie wolno.

Drugim momentem zasługującym na podkreślenie i zapamiętanie jest stanowisko Wysokiego Komisarza nieszczęsnej Ligi Narodów, Mac Donella który ośmielił się zażądać od Rządu Polskiego dobrowolnego zdjęcia skrzynek pocztowych bo „jinaczej on sam upoważni Gdańsk do ich usunięcia”

Jeżeli powstaje jakiś spór między Polską i Gdańskiem odwołuje się on do Ligi Narodów aby ta rozstrzygnęła sprawę.

Było to dotąd. Dzisiaj pan Mac Donell pierwszy próbuje rządzić i wydawać polecenia Polsce, jak jego śp., kolega Lee Stack w Egipcie, któremu zdarzył się taki nieszczęśliwy wypadek...

Mac Donell zasłużył się tak dobrze dla Anglii i wykazał takie zdolności dyplomatyczne — że niewątpliwie wprawilby w zachwyt różne południowe egzotyczne narodowości — dlatego Polska nie by nie miała przeciwko temu aby zajął on osłerocony fotel po wspomnianym Lee Stacku — dalsze jego urzędowanie w Gdańsku jest wręcz niemożliwe.

Prestige nasz w Gdańsku musi być utrzymany — muszą być przeciwko Gdańskowi zastosowane jaknajostrzejsze sankcje karne — nie za skrynie pocztowe, tylko za brak wszelkiej lojalności, za wroga pięćdziesięcioletnią działalność, za szykany za systematyczne zamykanie nam „okna od morza”.

Jedynie niepokoi nas w tej mierze stanowisko Warszawy. Pan Thugutt w którego rękach spoczywa rozstrzygnięcie incydentu gdańskiego jest doskonałym mówcą. O jego energii i odwadze narazie wiemy z walki jaką przeprowadził z orłem o wydarcie mu korony i niewiemy jak będzie potrafił bronić tego... orla z koroną.

Czy zdecyduje się on na radykalne podciągnięcie w tym przedmiocie? Nasz Krajowy Demostenes, w tej tak decydującej chwili wyjechał na konferencję bałtycką gdzie będzie dużomówić gdyż młode pływane słowa, i retoryczne zwroty, które mi nie pełnią po brzozi głowę — spać mu nie dają.

Byłoby to oznaką iż kwestja gdańska w sferach międzynarodowych jest „już nieaktualną” i że będziemy w „poważnym skupieniu” czekać na nową politykę.

Do dziś dnia „Nie chcóm chieć” kierownictwa naszego rządu — i zapominają o tem że przy ujściu „Wiernej Rzeki” jest tylko jedno rozwiązanie.

— My albo oni. —

A. S.

Bojkotujcie Targi Gdańskie!

Obecne trudności Czechosłowacji.

(p) Od pewnego czasu ustalać się zaczęło w prasie europejskiej zachwalanie czesko-słowackiej republiki. Natomiast da się z niej wy czuć pewne niezadowolenie poważnych kół politycznych i gospodarczych ze stanu, w jakim się obecnie Czechy znajdują.

W listopadzie wystąpił „Times” londyński z krytyką budżetu Czechosłowacji i wogóle gospodarczej polityki tego państwa. Było to dla Czechów tem dziwniejsze, i tem mniej z tej strony spodziewano się ataku, że przecież — jak wiadomo — dyplomacja czeska usilnie zabiegała nad pozyskaniem Anglii, przez co nawet zraziła siebie Francję. Artykuł wielkiego dziennika londyńskiego był i dlatego przykry dla Czechów, że jego autor proponował nie mniej ni więcej, tylko poddanie finansów Czechosłowacji pod międzynarodową kontrolę tak, jak się to stało z Austrią i Węgrami. Rozdzierano szaty w parlamencie praskim, protestowano w prasie! Fakt jednak pozostał faktem: — Anglia znalazła nareszcie płamy na tem, zdawało się, słońcu postępu i ekonomii, za jakie wobec Europy uchodziła Czechosłowacja.

Złe wrażenie spotęgowało się jeszcze, gdy się stało pewnym, że opozycja złożona z Niemców, Węgrów, Słowaków i Rusinów, nie chce wrócić do parlamentu. Powodem, który ją do tej abstynencji skłonił było to, że czeskie stronnictwa rządzące „piatki” nie chciały dopuścić posłów nieczeskich do prac nad budżetem. Czesi początkowo próbowali robić dobrą minę, szachowali opozycję przez chwilkę: „damy sobie radę: a owszem bez was nawet nam lepiej pójdzie”. Opozycja przez niosła jednak swoją działalność poza parlament, na zgromadzenia i do prasy i tak rozciągnęła umysł, że niezadowolenie z systemu rządzenia udzieliło się zwolennikom nawet czeskich stronnictw.

Na szczególną uwagę zasługują akcja Niemców. Jest ich w Czechosłowacji prawie 3 i pół miliona ludności kulturalnej, zamieszkałej, skupionej na północnej i zachodniej granicy republiki. Bojkot parlamentu zaognił ich niechęć do Czechów. Na jej zaś tle wyrasta do ogromnych rozmiarów agitacja separatystyczna pod hasłem „państwa Niemców sudeckich”. Grudniowy zeszyt znakomitego miesięcznika monachijskiego „Hochland” przynosi o niej dużo ciekawych wiadomości. Wynika z nich, że działa w Czechach (tajnie) i w Rzeszy (jawnie) organizacja Niemców sudeckich, zmierzająca do oderwania niemieckich powiatów od Czech i że w całej Rzeszy prowadzi się propagandę w tym duchu. Oczywiście nie należy się spodziewać, by ta akcja miała być ukoronowana wkrótce pomysłnym wynikiem. W każdym jednak razie stanowi ona nowy kłopot dla republiki, która miała dla Europy stanowić wzór, zgodnego współżycia różnych narodowości.

Nie brak też trudności i gospodarczej natury. „Lidowe listy”, organ stronnictwa katolicko-ludowego, donosi o zaciętej walce, jaką się w łonie „piatki” toczy z powodu rządowych projektów nowej polityki celnej. Socjaliści nie mogą się zgodzić z agrariuszami. Rozdźwięki te idą tak daleko, że — jak stwierdza to samo pismo — mówi się o rozbięciu koalicji i w rezultacie o nowych wyborach w bież. roku. „Lidowe Listy” spodziewają się, że do tego nie dojdzie. Nie wykluczają jednak żadnej możliwości. Sytuację pogarsza jeszcze rozbięcie w stronnictwie agrariuszów. Jeden z jego przywódców, sen. Praszek, na skutek słynnej afery z ub. roku, wykluczony ze stronnictwa, przygotowuje nową partię i w konsekwencji atak na „piatkę”.

Na dobitkę z końcem grudnia wpływająca sprawa listu pasterskiego biskupów słowackich. Rząd praski, w którym olbrzymie wpływy mają socjaliści i masoni, wszedł na drogę represyj w stosunku do duchowieństwa. Katolicko-ludowe stronnictwo (zwłaszcza prasa) grozi, że w razie dalszego ich stosowania, będzie zmuszone odmówić swej współpracy w koalicji. Organ zaś Benesa „Czeskie słowo”, nadające kierunek polityce rządu, nie tylko nie przestało brutalnej walki z Episkopatem, ale grozi wprost zerwaniem stosunków ze Stolicą Apost. i rozdziałem kościoła od państwa.

Oto są najważniejsze trudności republiki czesko-słowackiej w dobie obecnej pisze „Głos Narodu”. Rząd p. Szevli ma twarde orzechy do zgrzywania! Kadłubowy parlament

Na wspanialsza zabawa!!!

nie odbędzie się pomyślnie, jeżeli nie znajdą się na niej **elegancko ubrani** Panowie, w wykwinnie wykonanych **ubraniach: frakowych, smokingowych, wizytowych i zakietowych**, firmy:

„ZIEMPOL” Sp. Akc. Piotrkowska 111.

Wielki wybór konfekcji męskiej i dla chłopców

oraz materiałów wełnianych.

191—

W przededniu otwarcia konferencji bałtyckiej.

Delegacje państw bałtyckich przybyły do Helsingforsu.

HELSINGFORS 16.1 (PAT) Wczoraj o godz. 16.30 przybyły tu statkiem z Tallina delegacje: polska, lotewska i estońska z ministrami spraw zagranicznych na czele.

Przybył również poseł pełnomocny Finlandii w Tallinie Oisti.

Po wylądowaniu delegacje powitane zostały przez finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Prokopa i posłów polskiego Filipowicza, lotewskiego Zarine i estońskiego Helleta, oraz ministra pełnomocnego Finlandii w Warszawie Erstema, przez wyższych urzędników finlandzkiego ministerstwa spraw zagranicznych i personelu poselstw polskiego, lotewskiego i estońskiego.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich otwarcia zostanie w piątek rano w sali izby deputowanych przemówieniem ministra Prokopa. Następnie odbędzie się wybór prezydium i dyskusja nad ustaleniem porządku obrad.

Dalsze rozprawy odbywać się będą w sali klubu szlacheckiego.

WIEC POCO SIE ZJECHALI?

LONDYN 16.1 (PAT) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” pisze z powodu konferencji bałtyckiej w Helsingforsie

co następuje: Poseł estoński Kallas miał wczoraj w „Foreign Office” rozmowę z Chamberlainem. Poseł estoński oświadczył, że najważniejszy punkt konferencji bałtyckiej, mianowicie możliwość zawarcia aliansu definitywnego między Finlandią, Polską, Łotwą i Estonią nie będzie figurował w programie oficjalnym z powodu drażliwości na tym punkcie rządu sowieckiego. Jednakże kwestia ta będzie niewątpliwie dyskutowana poza salą obrad. Nie można jednak spodziewać się w okolicznościach obecnych jakiegokolwiek konkretnego wyniku rozmowy w sprawie definitywnego aliansu. Panuje przekonanie, że podpisanie takiego aliansu należy odłożyć do chwili, gdy los protokołu genueńskiego będzie ostatecznie wyjaśniony.

PARYŻ 16.1 (PAT) W związku z wyjazdem Krasina do Paryża, gdzie sowiecki ambasador paryski spotka się ze swymi kolegami z Londynu i Berlina, „Temps” zaznacza, że prawdopodobnie odbędzie się posiedzenie wielkiej wagi, na którym dyplomaci sowieccy określą linię polityczną działania wobec sąsiadów.

Fakt ten zbiega się ze zjazdem państw bałtyckich, którym zagraża wzmagająca się wciąż propaganda bolszewicka.

Stanowisko Mussolini'ego niewzruszone.

Atak żydo-masonów na wodza faszystów skończył się fiaskiem.

LONDYN 16.1 (AW) „Daily Express” ogłasza wywiad z Mussolinim, w którym ten stwierdza, iż uważa swoje stanowisko za bardzo mocne, gdyż faszyzm rozszerza się, a rząd trzyma silnie władzę w ręku. Rząd, zdaniem Mussoliniego, ustąpi dopiero po zacie

tej walce.

Wybory do parlamentu włoskiego odbędą się dopiero po zakończeniu procesu Matteottiego, a zatem terminu ich określenie narazie niepodobna.

POŻYCZKA AMERYKANSKA DLA MIAST POLSKICH.

*) Dnia 15-go bież. miesiąca prezydent miasta: Wallas w imieniu m. Piotrkowa, Szczepański — m. Lublina, dr. Marczewski — m. Częstochowy oraz imieniem m. Radomia — prez. Całun, podpisali pożyczkę amerykańską na cele inwestycyjne kanalizacji, wodociągów i targowisk. Na mocy zawartej umowy Piotrków otrzyma 1,714 tys. dolarów, Lublin 2,800 tys. dol., Częstochowa 2,500 tys. dol. i Radom 1,714 tys. dol. Uzyskana pożyczka umożliwi racjonalny rozwój powyższych miast.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

POŻYCZKA AMERYKANSKA.

*) Organ p. Korfantego „Rzeczpospolita”, dowiaduje się jakoby — ze źródeł dobrze poinformowanych, że wiadomości o uzyskaniu pożyczki amerykańskiej przez Polskę odpowiadała prawdzie.

Uzyskanie pożyczki amerykańskiej jest w zasadzie faktem dokonany.

Natomiast toczy się, jeszcze rokowania, co do wysokości tej pożyczki i co do sumy, która byłaby Polsce w najbliższym czasie wypłacona.

TELEGRAMY.

„UKRAJNCY” NIE CHCĄ ZGODY Z POLAKAMI.
LWÓW 16.1 (AW) „Gazeta Lwowska” donosi o przyczynach które spowodowały ustąpienie dra Panerki ze stanowiska naczelnego redaktora „Dziennika”. Dr Panerko rozpoczął redagowanie „Dziennika” w duchu polityki realnej propagując ideę rozwoju kul-

Hakata gdańska dalej prowokuje

i jednocześnie obawia się represyj ekonomicznych.

GDANSK 16.1 (AW) Niemieckie dzienniki gdańskie w dalszym ciągu omawiają spór polsko-gdański o pocztę polską.

Specjalnie wiele piszą ostatnio o represjach ekonomicznych jakie Polska mogłaby zastosować do wolnego miasta; niektóre zaś dzienniki wliczają rodzaje tych represyj które sprowadzić się mają do odwołania udziału Gdańska w dochodach z cel w bojkocie towarów gdańskich oraz skierowaniu eksportu do innych portów z pominięciem samego Gdańska.

GDANSK 16.1 (AW) „Baltische Presse“ demaskuje antypolską kampanję prasową, w postaci kilku

artykułów, które pojawiły się w prasie zagranicznej a które przedstawiają sprawę sporu polsko-gdańskiego w sposób kłamliwy i wykretny.

„Baltische Presse“ pomieszcza w tłumaczeniu dwie wiadomości podawane w „Daily Telegraph“ i „Zurichener Zeitung“ które podane są w stylu tak niedoładnym iż nawet ktoś nieznający bliżej stosunków gdańskich pozna; iż redagowane były w Gdańsku i dopiero stąd wysłane do obu dzienników.

GDANSK 16.1 (AW) W dniu dzisiejszym przybył do Gdańska sir Erik Colban szef sekcji informacyjnej Ligi Narodów.

Prowokacyjne przemówienie Sahma w senacie gdańskim.

GDANSK 16.1 (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego rozpoczęły się obrady nad budżetem na rok bieżący.

Zabrał głos również prezes Senatu Sahm który wygłosił obszernie przemówienie; poświęcone stosunkom polsko-gdańskim. Ton tego przemówienia był ostry i zawierało ono indektywy pod adresem Polski; z drugiej zaś strony przebiegało z niego zanępowanie o dalszy rozwój wypadków. Prezydent Sahm zaakcentował samodzielność państwa gdańskiego.

Mówiąc o sprawie polskiego basenu amunicyjnego stwierdził on że nie pojętem jest zmuszać Gdańsk do ponoszenia kosztów urządzeń przeznaczonych dla celów wojennych. W sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku oświadczył że Gdańsk był go tów do ugodowego załatwienia sprawy uzależniał to jednak od udzielenia przez rząd polski pewnych gwarancji.

W sprawie cel wywozowych nie udało się uzyskać ostatecznej decyzji Ligi Narodów. Rząd polski nie w tej sprawie nie uczynił.

Prezydent Sahm oświadczył że Gdańsk nie zgodzi się na zmianę istniejących układów. We wszystkich kwestiach spornych z Polską wolne miasto znaj

duje się w pozycji obronnej a wypadki ostatnich dni to potwierdziły.

Utworzenie polskiej służby pocztowej w Gdańsku stoi w sprzeczności z zawartymi umowami i oświadczeniami wysokiego komisarza; a chodzi nietylko o skrzynki pocztowe ale o całą polską służbę pocztową; ujawniającą się w postaci skrzynek pocztowych i polskich listonoszów.

Omawiając przemówienie ministra Thugutta; prezydent senatu oświadczył; że poza obrazą słowa ministra Thugutta kryją coś; co może punkt ciężkości sporu przesunąć na niekorzyść Gdańska. Zastępca prezesa rady ministrów mówił że ten wypadek jest jednym ze szczegółów planu; przedsięwziętego na szkodę Polski. Nie chodzi tu o szczegóły ze strony Gdańska; lecz o plan Polski; która chce zalać armją swoich urzędników Gdańsk. Wolne miasto odrzuca protektorat stanowczo. Gdańsk stoi pod ochroną Ligi Narodów; Liga Narodów i wysoki komisarz wezmą wolne miasto w obronę przed atakami. Chodzi nietylko o walkę Polski przeciw Gdańskowi; lecz o walkę przeciw wysokiemu komisarzowi Ligi; a tem samem przeciwko Lidze Narodów.

Kłopoty kanclerza Luthera.

Brak kandydatów do tek ministerjalnych.

CO MÓWI PRASA FRANCUSKA?

PARYŻ 16.1 (AW) Gabinet obecny w Niemczech spotkał się z bardzo dosadną oceną prasy paryskiej.

„Petit Journal“ pisze: „Nowy rząd przy pominięciu całkowicie rząd Kappa, z tą chyba różnicą, iż wybrany został legalnie, jako dyktatura prawicy, tolerowana przez Niemcy. Stworzenie tego rządu dowodzi, iż idee republikańskie traca w Niemczech coraz bardziej na sile. Mimo to należy się spodziewać, iż nowy rząd zdobędzie się na wiele uprzejmości, oczywiście tylko w początkach swej działalności.“

„Matin“ uważa skład rządu Luthera za bardzo podejrzany, a przeszłość niektórych ministrów pozwala — zdaniem dziennika — przypuszczać, iż nie zawahaliby się oni przed dokonaniem zamachu na republikańską konstytucję Niemiec.

„Petit Parisien“ uważa członków obecnego gabinetu za delegatów przemysłowców i agrariuszy, których dążeniem jest walka z socjalizmem. Triumwirat: Stresemann, Luther i Schiele, pisze pismo, jest rozpoczęciem nowego rozdziału w historii Niemiec. Jest on zamknięciem ostatniej karty z tej książki, w której pierwszą była rewolucja z listopada 1918 roku.

„Journal“ uważa nowy gabinet za nawskroś monarchistyczny. Ministrowie są — zdaniem pisma — tak dobrani, iż gdyby Luther chciał, mógłby umieścić na tronie pruskim kronprinca.

PARYŻ 16.1 (PAT) Prasa stwierdza, że rząd Luthera jest wybitnie reakcyjny.

„L'Homme Libre“ pisze, że gabinet ten jest wzwaniem całej opinii międzynarodowej.

BERLIN 16.1 (AW) Mimo długotrwałych przygotowań, kanclerz Luther nie zdołał jeszcze znaleźć kandydatów dla obsadzenia czterech pozostałych tek.

Wielu kandydatów, którym proponowano objęcie stanowiska ministra danego resortu, odmawiało pod różnymi pozorami.

W sferach urzędniczych przewidują, iż gabinet nie będzie trwał, na co zdaje się wskazywać fakt, iż nikt z wyższych urzędników nie chce przyjąć teki, a tylko parlamentarzyści, którym obojętne jest, czy dany resort będzie trwałym i stałym, chętnie przyjmują propozycje kanclerza.

BERLIN 16.1 (AW) Prezydent Rzeszy Ebert, wystosował do ustępującego kanclerza Marksa list, w tonie nadzwyczaj serdecznym.

Ebert pisze m. in., iż urzędowanie Marksa było niezwykle uciążliwym i zmudnym, że mimo to jednak państwo zyskało wiele korzyści, zarówno ekonomicznych, jak i politycznych.

BERLIN 16.1 (PAT) Prasa poranna komentuje utworzenie gabinetu Luthera w sposób następujący:

„Die Zeit“ organ Stresemanna, oraz dzienniki prawicowe witały nowy rząd z uznaniem. Organy nacjonalistyczne dodały jednak, że rząd ten uważają tylko za pierwszy krok do utworzenia prawicowego rządu parlamentarnego.

„Germanin“ pisze, że w szerokich kołach centrum wiadomość o utworzeniu gabinetu Luthera przyjęto bardzo chłodno. Partia centrum dodaje dziennik jakkolwiek tworzyła potrzebna dla rządu większość parlamentarna, nie jest jednak z nim związana i zachowuje swobodę działania.

„Vorwaerts“ pisze: Nowy rząd jest niebezpieczeństwem dla rozwoju Niemiec, a przede wszystkim dla rozwoju społecznego, nie z powodu jego składu osobowego, który nie wychodzi ponad przeciętny poziom działań parlamentarnych lecz z powodu obecności członków z poza parlamentu. Oburzenia, gorczy i obrzydzenie — oto uczucia robotników niemieckich względem nowego rządu. Oburzenie nietylko wobec egoizmu obszarńców i wielkich koncernów, które ten rząd reprezentuje, lecz także wobec tych partii które poszły na służbę nowego rządu. Mówimy tutaj o centrum...

turalnego i narodowych aspiracji ukraińców w ramach państwowości polskiej. W ostatnich czasach dr Panejko wystąpił z ostrym atakiem przeciwko gloryfikacji ruchu komunistycznego na Ukrainie uprawianego przez lewicowe stronnictwa ukraińskie. Wystąpienie to wywołało nadspodziewanie „rewolucję pałacową“ w redakcji „Dziła“. Wszyscy współpracownicy redakcyjni oświadczyli iż nie mogą współpracować z dr. Panejką, gdyż podejrzewają go że nowy kurs polityki jaki on wspólnie z drem Włodzimierzem Baczyńskim zamierza prowadzić ma cechy ugodowości i postępowania w porozumieniu z polskimi sferami politycznymi.

Kurs polityki dra Panejki zdaniem współpracowników pisma; nie odpowiada przesłaniam ogółu ludności ukraińskiej.

Wobec takiego stanowiska dr. Panejko zrezygnował ze stanowiska redaktora pisma przekazując to stanowisko z powrotem Dimitrowi Lewickiemu.

W POGONI ZA MANDATAMI.

BELGRAD 16.1 (AW) Na 315 mandatów poselskich do Skupczyny zgłoszonych zostało dwa tysiące kandydatów umieszczonych na 360 listach wyborczych.

Szczególnie radykalne stronnictwo Radicza wysunęło taką ilość kandydatów iż nie zdołano ich pomieścić na listach.

— : o : —

Polska flota handlowa przestaje być utopją i... pośmiewiskiem Europy.

WARSZAWA 16.1 (PAT) Wobec obudzonego ostatnio zainteresowania dla spraw naszej floty handlowej bank gospodarstwa krajowego komunikuje, że poczynił już przygotowania dla zapoczątkowania takiej floty drogą założenia t. zw. Towarzystwa Karatowego, opartego na udziale najszerzych warstw społeczeństwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest w posiadaniu propozycji ze stron pierwszorzędnych zakładów warsztatowych zagranicy, że podejmują się wybudować statki za kilkoletnim kredytem do wysokości 40 procent wartości statków przy użyciu materiału żelaznego polskiego. Do realizacji tego projektu przystąpił Bank Gospodarstwa Krajowego z chwilą polepszenia się naszych stosunków pieniężnych i kredytowych co nastąpi po ostryżymaniu pożyczki zagranicznej.

— x —

Sensacyjne nowiny o „Nowinach“.

ZAWIESZENIE WYDAWNICTWA Z POWODU TRUDNOŚCI FINANSOWYCH.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zostało zawieszona wydawnictwo dziennika „Nowiny“.

Spodziewano się że fakt ten nastąpi jeszcze około 15 grudnia r. z. tymczasem dzięki zabiegom prezesa Związku Inwalidów p. Pawlaka wydawnictwo utrzymało się aż do dnia wczorajszego włącznie gdyż w dniu dzisiejszym „Nowiny“ już nie wyjdą.

Sprawa zawieszenia powyższego dziennika; trzymana dotychczas w ogromnej tajemnicy mocno pachnie skandalem.

Główną osobą która przyczyniła się do upadku „Nowin“ jest bezsprzecznie ich wydawca p. Tadeusz Kozłowski który wyjechał nagle do Warszawy i stamtąd nie wrócił.

Na zamknięciu wydawnictwa najwięcej ucierpiał p. Jeleniowski dyr. Drukarni Państwowej gdzie ułożono „Nowiny“.

Drukarni Państwowej wydawnictwo „Nowin“ nie płaciło już od dłuższego czasu.

Tak samo przedstawia się kwestja wypłat współpracownikom. Niektórzy z nich nie otrzymali ani grosza już od sześciu tygodni a są tacy którym nie płacono od kilku miesięcy.

Nie wiadomo czy teraz coś otrzymają tytułem zaległych poborów; gdyż wydawnictwo „Nowin“ wystawiło całą masę weksli które najpierw muszą być spłacone.

Beznadziejną sytuację jaka się wytworzyła przy likwidacji „Nowin“ stara się ratować i tym razem p. F. Pawlak ale zdaje się bezskutecznie.

Superacja

NA MARGINESIE

Jarabub i Gdańsk.

Panu ministrowi spraw zagranicznych poświęcam.

Wychodzący w Kairo dziennik „El Akhbar” tonosi o zagadkowej koncentracji wojsk włoskich w odległości 65 mil na zachód od Sollum. Wojska te rekonoskuje zachodnią granicę Egiptu i wysyła ją w tym celu straż przednią. Pobudka tych operacji nie jest znana, pismo przypuszcza jednak, że Włosi chcą zająć Jarabub i stworzyć tam samą fakt dokonany.

W związku z tym zamiarem wymieniają niedawną bytność w Kairo księcia Spoletto, którego wizyta, aczkolwiek nieoficjalna, wzbudziła w niektórych kołach zaniepokojenie.

Czy Włosi już zajęli Jarabub, czy dopiero mają zamiar zająć go, jak pisze egipski dziennik, rzecz dla Polski w istocie swej najzupełniej obojętna, bo — ani przez to „Express Wieczorny” nie przestanie nadal namawiać prezydenta Cynarskiego do wniesienia dymisji i objęcia posady notariusza w Koziej Wólce, ani też poseł Łańcutki nie przestanie nawet w więzieniu przemyskiem przemysliwać na sposóbem zamiany „burżuazyjnego” astrofu w Polsce na raj bolszewicki...

Dla nas ta egzotyczna impreza włoska o tyle jest interesująca że pokazuje na ad oculos jak dalece różne Baldwiny i Mussolini bagatelizują prześwietną Ligę Narodów, gdy chodzi o żywotne państwowe i narodowe interesy, do których strzeżenia na mocy piastowanego urzędu są powołani...

U nas, gdy nie tylko „najżywniejszy interes” ale i honor państwa jest w w grze; pisze się noty za notami, aby w końcu poddać „sporne kwestje” łaskawemu orzeczeniu Ligi... U nas nikt nie myśli o... stworzeniu faktu dokonanego.

Czy tylko możni tego świata mają do tego prawo?

Czy p. Skrzyński boi się aby mu jego włoski lub angielski kolega po fachu nie przypomniał przysłowia: Co wolno wojewodzie i t. d.?

WIADOMOSCI Z KRAJU

SPRAWA ORDYNATA BISPINGA.

(k) Głośny proces bar. Bispinga o zabójstwo ks. Druckiego—Lubeckiego, przechodził, jak wiadomo różne fazy, skutkiem przewrotu politycznego i wojny.

Po skazaniu Bispinga przez sądy rosyjskie na 4 lata więzienia, wniósł on skargę apelacyjną do Izby Sądowej w Warszawie lecz przed jej rozstrzygnięciem wybuchła wojna i akty sprawy powędrowały do Rosji. Obecnie akta te, w objętości około 15 tomów znajdują się w Polsce, a B. wniósł podanie domagając się rozpatrzenia skargi apelacyjnej, przy czym powołał się na nowe dowody i fakty, przemawiające za jego „alibi”.

Przed przystąpieniem do meritum sprawy żądano od petenta złożenia 3.000 złotych, jako funduszu na przetłumaczenie na język polski wszystkich aktów rosyjskich.

Ponieważ Bisping, przebywający u siebie na wsi, żądanej sumy nie złożył, przeto sprawa stała na martwym punkcie.

UKARANA USŁUŻNOŚĆ.

(k) Przed kilku tygodniami sąd w Krakowie skazał Stanisława Hopfena za wymuszenie na 14 dni aresztu, które odsiedział za niego Jan Duda, jego szwagier. Prokuratorja w następstwie tej oryginalnej zamiany, oskarżyła obu o oszustwo, za które odpowiadali onegdaj w sądzie okr. karnym w Krakowie. Sędzia skazał Hopfena na 14 dni aresztu, a Dudę na 7 dni aresztu, polecając równocześnie, by Hopfen dodatkowo odcierpiałnie odsiedziały karę.

PIELGRZYMKI MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO RZYMU.

(k) Zarząd główny Stowarzyszenia księży prefektów, zarządzający z okazji Roku Jubileuszowego pielgrzymkę młodzieży szkół średnich klas wyższych z Polski do Rzymu, zwraca się do Rodziców młodzieży z prośbą, by, o ile tylko są w stanie; zechcieli umożliwić swym dzieciom udział w rzeczonyj pielgrzymce.

Ojciec święty, przyjąwszy dnia 3-go grudnia 1924 roku przewodniczącego komitetu pielgrzymki młodzieży, ks. prefekta Hilchena, wyraził się:

„Dzień gdy będziemy mogli przyjąć u siebie pobłogosławić młodzież polską z okazji odbycia przez nią pielgrzymki jubileuszowej, będzie dla nas dnem radości i serdecznego zadowolenia. Powiedz — mówił Pius XI — że młodzieży polskiej oczekuje Papież, jak ojciec swych ukochanych dzieci; niech młodzież ta przybędzie, byśmy ją mogli widzieć i się

Usiłowania szpiegowskie Litwy.

SCHWYTANIE SZPIEGA NA GRANICY POLSKO—LITEWSKIEJ.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej organizacji szpiegowskiej na terenie Kresów wschodnich. Specjalnie zaś osaczona miała być sieć wywiadowcza urzędy polityczne na pograniczu Litwy i Prus. Akcję tę prowadził oddział wywiadowczy sztabu generalnego litewskiego, w porozumieniu z agentami szpiegowskimi Niemiec i Rosji sowieckiej. Na pierwszym planie tej roboty postawione było zadanie umieszczenia we wszystkich urzędach bezpieczeństwa w Polsce, a w szczególności w policji politycznej, swoich zaufanych ludzi, którzyby prowadzili wywiad szpiegowski według wskazówek sztabu.

W związku z tą aferą aresztowany został na granicy polsko—litewskiej niejaki Stanisław Blinstraub. Okazało się, że został on wysłany przez mjr. Lipczyńskiego, kierownika oddziału wywiadowczego litewskiego sztabu generalnego do Polski z poleceniem wkręcenia się do służby w policji politycznej. Przy aresztowanym Blinstraubie znaleziono do

kumenty kompromitujące w najwyższy sposób litewski „Zwaldibas Skirns” (oddział wywiadowczy), a między nimi nawet odręcznie pisany rozkaz mjr. Lipczyńskiego, kierujący Blinstrauba do Polski na posterunek szpiegowski w Wilnie, gdzie miał wejść do służby w policji politycznej. Inne dokumenty, będące dowodami rzeczowymi w tej sprawie, stwierdzają najwyraźniej, że agenci niemieccy i sowieccy, pełniący rolę instruktorów szpiegostwa na Litwie, wydają szpiegom litewskim polecenia i zadania do wypełnienia, nie mające nic wspólnego z interesami litewskimi, lecz wyłącznie rosyjskimi i niemieckimi.

Blinstraub jest komunistą i czynnym członkiem litewskiej partji komunistycznej, w której jego ojciec odgrywa kierującą rolę.

Blinstraub został oddany już w ręce prokuratora okręgowego sądu w Wilnie. Prowadzone śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Szczegóły śledztwa kryje jednak tajemnica wojskowa.

Jak żydzi szerzą demoralizację.

(k) Stosownie do uchwały zebrania delegatów 67 stowarzyszeń Warszawy, odbytego w dniu 18 października 192 r. w sali Centralnego Tow. Rolniczego Towarzystwo im. Piotra Skargi przystępuje do zorganizowania Ligi Obrony Moralności Publicznej, której członkami będą stowarzyszenia społeczne przez swoich delegatów. Dnia 15 b.m. odbyło się zebranie organizacyjne Ligi Obrony Moralności Publicznej w sali Tow. Rol. (Kopernika 30) o godz. 7—ej.

Jak organizacja tego rodzaju jest konieczna, do woda fakty, przytoczone w wczorajszej „Polsce Zbrojnej”. W mocnych słowach napiętnował pułk. R. Kwiatkowski, deprawację szerzoną przez żydów, za pomocą specjalnych wydawnictw:

„Leży przedemną świstek p. t. „Fortuna — jedyn w Polsce pismo, poświęcone sprawie kojarzenia małżeństw”. Jakiego rodzaju jest to pismo, najlepiej zaświadczy jedno z całego mnóstwa zamieszczonych w niem ogłoszeń:

„Zamożny, trzydziestoletni lwowianin przyjeżdżający często do Warszawy; pragnie poznać warszawiankę, dobrze zbudowaną, zdrową, kulturalną w celu dyskretnego przeżycia uniesień miłości. Oferty pod: Szukam szczęścia”.

A więc organ jawnego stręczenia nierządu, wydawany pod płaszczykiem społecznej misji kojarzenia tych jednostek rodzinnych, jakimi są małżeństwa.

Pismo ma swoje centralne redakcje w Warszawie i w Krakowie, oraz szereg filij redakcyjnych, rozrzuconych po całym kraju. W skład kierowników i redaktorów tych filij wchodzi: H. Buchstab, E. Bilet, M. Ehrenwald, K. Rosenblüth, Fiszman; J. Librod Berger; Jutan i t. d.

Na łamach jego między innymi czytamy: „Energiczna, postawna nawiąże korespondencję z mężczyzną niezależnym. Szuler; pijak i wojskowy wykluczeni”. Oferty — administracja „Fortuny”.

Albo nieco dalej: Panna starsza, materialnie niezależna, pragnie poznać mężczyznę, chętnie wojskowego. Oferty — administracja „Fortuny”.

żyć się nią. Tobie, Komitetowi, Rodzicom i wszystkim dzieciom z serca błogosławieństwo”.

Pielgrzymkę poprowadzi osobiście ks. kardynał Kakowski.

Wszelkich informacji udziela przewodniczący Komitetu — ks. Hilchen, Warszawa, Jezuicka 6, Telefon 105—09 od godz. 3—4 po poł.

NIEMCZENIE POMORZA.

(k) Z Gdyni donoszą o jaskrawym w swym charakterze wypadku, jaki zaszedł w Gdyni, w drugie święto Bożego Narodzenia. Oto w kaplicy, wybudowanej dzięki ofiarności Polaków z całego kraju, kapłan polski wygłosił kazanie w języku niemieckim. Nic dziwnego, że niesłychany ten fakt wywołał wielkie oburzenie wśród patrijotycznej ludności, która kazanie niemieckie uważa słusznie za zamach na polskość Gdyni.

Aby zrozumieć ten niesłychany i jedyny w swoim rodzaju wypadek, trzeba wiedzieć, że Gdynia należy do czysto polskiej parafji w Oksywji. Do nie dawna był proboszczem dzielny patrijota ks. Łowicki, który niestety przeniósł się ku ogólnemu żalowi parafjan na inne probostwo. Na jego miejsce przybył ks. Przeworski. Podkreślić tutaj należy, że najstarsi parafjanie nie pamiętają, aby kiedykolwiek od bywały się w kościele oksywjskim rabożęstwa niemieckie. Niemcy usiłovali zaprowadzić tam ze cza

„Aż krew uderza do głowy! Więc jakto? Jakaś kupcząca ciałem ulicznica śmie podawać takie ogłoszenie? Albo stara degeneratka ośmiela się ogłosić publicznie, iż za pieniądze pragnie kaptować sobie dla nierządu wojskowych? Kto śmie tego rodzaju bezczelne anonse drukować w Polsce? Jakim prawem?”

Wara, panie Buchstab, panie Bilet; i inni panowie z „Fortuny”.

Złany krwią i przepojony potem i trudem wojennym mundur żołnierski to świętość.

Ręce precz!

Nie na tem jednak koniec...

Mamy i odwrotną stronę medalu. Wierzyć się wprost nie chce, aby dalsze anonimy, które spotykamy z kolei w tymże numerze „Fortuny”, odpowiadały prawdzie.

Oto czytamy:

„Pozna pannę, lub wdówkę do lat 24 podoficer zawodowy; przystojny; młody”.

Albo:

„Oficer z akademickim wykształceniem, kawaler; lat 32; przystojny; poślubi pannę, która mu pomoże do zmiany nieodpowiedniego zawodu”.

I jeszcze coś, co aż wzdręga:

„Porucznik (podany jest nawet jeden z pułków — przyp. red.) pragnie poznać przystojną, młodą pannę, bez względu na przeszłość. Ożeni się zaraz”.

Nie, to niemożliwe! Chyba dłoń, która trzy ma pióro; wypisując taką hańbę nie miała nic wspólnego z czystą dionią szanującego swą rodzinę wojskową żołnierza? Chyba mamy do czynienia ze światem uprawiającym propagandę komunistyczną i mającym za cel zniesławienie mundurów?

Niechaj zostanie stwierdzone. Godności munduru musi się stać zadostę!

Odsyłamy numer „Fortuny” do prokuratora, celem wdrożenia „dochodzeń”.

Czas najwyższy skończyć z tego rodzaju „literatura” definitywnie.

„Fortunę” polecamy specjalnej pamięci Ligi,

sów niemieckich kazania niemieckie, lecz ponieważ ludność tłumnie opuściła kościół, dalszych prób tego rodzaju zaniechano.

WYKRYCIE SZAJKI BANDYTÓW.

(k) Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa na kresach dowiedziały się, iż w powiecie wileńskim, ziemi wileńskiej do licha by podejrzanym osobnikom należy niejaki Mikołaj Rak, zamieszkały w pobliżu Wilek. Gdy chciano go aresztować — w jego obronie stanęli ojciec i kuzyn, których za znieważenie i opór władzy również aresztowano.

Przeprowadzone energiczne śledztwo w b. krótkim czasie ujawniło, że Rak, jest organizatorem szpiegowsko-dywersyjnej bandy i szczytule zamachy i napady w obrębie ziemi wileńskiej i województwa Nowogródzkiego. Miał on dokonać licznych napadów na polskie majątki, burzyć mosty, wysadzać w powietrze składy i amunicji i t. d.

Środki do przeprowadzenia tej sprawy wyrotowej Rak czerpał ze szkatuły moskiewskiej. Sowdepja również mu dostarczała broni. Do Moskwy szły od Raka tajne wiadomości z Polski.

24 współników Raka zostało aresztowanych. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Katedra św. Pawła zagrożona.

(S) Katedra św. Pawła w City Londynu, ze swą wspaniałą kopułą i imponującą fasadą jest jednym z tych gmachów na które londyńczyk spoziera z dumą i pietyzmem. Gdy paryżanin mówi o Notre Dame, przeciwstawia on tej katedrze wspaniałą, swą tynią londyńską św. Pawła. Więc z troską przyjęli szerokie koła ludności wiadomość, że katedra ta jest w strukturze swej zagrożona. Nie ma pod tym względem wątpliwości. Dziekan katedry otrzymał urzędowy list od korporacji dzielnicowej, wzywający do przedsięwzięcia bezzwłocznych kroków dla zabezpieczenia gmachu. Chodzi w pierwszym rzędzie o wzmocnienie ośmiu filarów, podpierających obrzmiałą kopułę; gdyż muszą one dźwigać ciężar, przechodzący ich siłę. Są to cylindry, napełnione rumowiskami dawnej katedry. Zrazu, w czasie budowy tej świątyni; było to wystarczające, lecz odkąd zmieniły się warunki uliczne, powodujące niemal niustanny wstrząs posad, filary okazują się za słabe.

Komisja rzeczoznawców proponuje za tem, aby wlać we wnętrze filarów cementu, co byłoby rzeczą względnie niedrogą i nie wymagającą większych przerw w nabożeństwie. Niemniej koszty obliczono na 120 do 150 tysięcy funtów szt. Czy duchowna władza katedry zdecyduje się na tę procedurę ratunkową, dotąd niewiadomo.

Najgorzej, że podnoszą się głosy wybitnych architektów, wyrażających zdanie; że proponowane środki zaradcze są niewystarczające, że trzeba zdjąć kopułę i wznieść nowe solidne filary. A jeden z nich sądzi, że chcąc zapobiec zapadaniu się budowli tej coraz głębiej w ziemię, należy dookoła katedry wzmocnić grunt za pomocą tamy ze stalowych płyt wpuszczonych w posady ziemne. Dość, że wszystkie czynniki lamia sobie głowę jak ubezpieczyć piękną świątynię przed zagładą, która prędzej czy później byłaby nieunikniona. Nawazie nie grozi jej ruina jak zapewniał lord major. Ogół w zrozumieniu groźnej katedrze katastrofy, pospieszył już ze składkami i lord Jerzy zainteresował się tą sprawą. Londynu nie da upaść swej katedrze.

Nowa ofiara nauki.

(S) W klinice szpitalnej w Paryżu zmarł w tych dniach prof. Demeritroux, liczący ledwie lat 40.

Był on znanym badaczem radium i na leżał do pierwszych uczniów prof. Curie. Odkrycia jego mała doniosłe znaczenie dla nauki.

W ostatnich czasach zajmował się pracą nad solami radio-aktywnymi, które jako znacznie tańsze, oddać mogą w lecznictwie ogromne usługi zwłaszcza biednej ludności.

Badania jednak nad radium połączone są z wielkim niebezpieczeństwem. Każdotwórczy ten element strzeże swej tajemnicy i mści się na tych, którzy chcą go przeniknąć i opanować jego moce.

Przed kilku tygodniami prof. Demeritroux zaniemógł; badania lekarskie ustaliły, iż radium zniszczyło w jego organizmie ogromną ilość czerwonych ciałek krwi i stan pacjenta jest bardzo groźny. Pomimo wysiłków najznakomitszych lekarzy paryskich i dwukrotnej transfuzji obcej krwi, która ofiarował umierającemu synowi jego ojciec chory zmarł. W testamentcie zaś postanowił aby dokonano na jego zwłokach sekcji w celach naukowych i zniszczone przez radium organa zakonserwowano dla demonstracji przyszłemu pokoleniu badaczy.

Woli zmarłego profesora stało się zadaniem sekcji dokonałi wybitni jego koledzy z fakultetu medycznego.

Prof. Demeritroux był kierownikiem „Instytutu do zwalczania raka” i cieszył się opinią najsławniejszego i najpracowitszego badacza w młodszym pokoleniu uczonych francuskich.

Podatek kawalerski w Anglii.

(S) W Londynie w ostatnich dniach odbywały się narady kongresu lekarzy i polityków, którzy się zbrali, aby wspólnie narodzić się nad nagłym zmniejszeniem się ilości urodzin w Anglii. Pierwszy mówca kongresu przedstawiciel ministerstwa oświaty sir Robert Blair przy pomocy dat statystycznych wykazywał, że Anglii grozi depopulacja. Najlepszemu dla niebezpieczeństwa, jakie

„Spirytystyczny” proces w Paryżu.

TELEPATJA CZY PLAGIAT?

(S) W tych dniach w trzecim wydziale karnym paryskiego sądu okręgowego był rozpatrywany bardzo ciekawy proces, którym w pierwszym rzędzie zajęli się literaci i uczeni. Historia, która służyła za tło dla tego niezmiernie interesującego procesu zdarzyła się w piętnastym stuleciu przed narodzeniem Chrystusa Pana.

W bardzo zamierzłej przeszłości w Tebach panowała bardzo mądra królowa Taia, podziwiana przez ówczesny świat kulturalny. Królowa ta zajmowała się naukami i posiadała szczególny kult dla bogów Egiptu. Dla tego to na dworze królowej Taie w Tebach bawił egipski kapłan Ramiskon, który oprócz ogromnej wiedzy odznaczał się płomienną naturą.

Królowa Taia posiadała liczny dwór i ogromną ilość dworzan sług i niewolników. Pomiędzy niewolnicami królowej znajdowała się pewna greczynka, a była ona nadzwyczaj urodziwa. Na piękną greczynkę Jo, tak zwała się niewolnica, zwrócił uwagę kapłan Izzyd i Ozirysa Ramiskon i w krótkim czasie zawiązał się pomiędzy nimi stosunek miłosny...

W trzy tysiące lat później to jest w roku 1919, w salonach bogatego bukaresztańskiego bankiera Stepanescu zebrało się niezbyt liczne, ale doborowe towarzystwo. Wieczorem tego dnia odbył się u bankiera seans spirytystyczny, a jako medium produkował się kuzyn bankiera były rumuński minister handlu i przemysłu Nicolescu.

W wielkiem skupieniu odbywał się seans spirytystyczny. Wywołano ducha zmarłego poety rumuńskiego Caragiolęgo, który za żywota swego ziemskiego cieszył się wielkiem uznaniem Rumunów.

Duch poety, zważywszy, że ma występować przed tak arystokratycznym towarzystwem, nie kazał na siebie długo czekać a przybywszy z zaświata, choć niewidzialny, przez usta szlachetnego medium udzielał odpowiedzi na wszelkie zadawane mu pytania. Zgromadzeni dowiedzieli się więc bardzo dużo ciekawych rzeczy z życia pozagrobowego, które były tak interesujące, że gospodarz opowiadanie ducha Caragiolęgo polecił stenografować.

Po jakimś czasie duch poety oznajmił, że za swego ziemskiego żywota był weleczeniem kapłana Izzyd Ramiskona, przebywającego na dworze królowej Taie w Tebach, że może z tych czasów szanownym słuchaczom opowiedzieć swa historie miłosna, którą jako Ramiskon przeżył wraz z piękną niewolnicą królowej greczynką Jo.

Pomimo, iż zgromadzeni mieli bardzo względne polecie o Tebach, a o królowej Taie jak również i o kapłanie Izzyd i pięknej niewolnicy nigdy nie słyszali, jednakże ze względu na temat miłosny opowiadania, Ramiskona zgodzili się takowe wysłuchać z wielką chęcią. Historia ta również jak i poprzednie była stenografowana.

Duch przez dłuższy czas zabawił zgromadzonych swa miłosną historią z urodziwą Jo, a opowiadanie to bardzo dowcipne i niepozabawione scen pikantnych niezmiernie podobało się gościom bankiera, którzy po skończonym seansie serdecznie dziękowali gospodarzowi za tak miłe i wesołe spędzony wieczór.

Opowiadanie ducha o Ramiskonie i niewolnicy Jo, nie tylko gościom bankiera podobalo się, również i Stepanescu przywiązał do

niego tak wielką wagę, że będąc w posiadaniu stenograficznego manuskryptu o powieści zjawy polecił takowe, własnym kosztem, wydać w formie pięknej ozdobnej książki w ograniczonej liczbie egzemplarzy, które rozesłał swoim przyjaciółom i znajomym, zaznaczając przy tem, iż są to opowiadania autentyczne ducha Caragiolęgo.

Teraz dopiero sprawa z opowieściami ducha zaczęła się wikłać. Otóż w jakiś czas po wydaniu opowieści ducha bankier dowiedział się od jednego ze swoich znajomych, że opowiadanie ducha o miłości Ramiskona i pięknej niewolnicy spotkał w jednym z romansów francuskiego pisarza Vaaleva.

Wiadomością tą Stepanescu był niezmiernie poruszony. Oburzenie jego na Vaaleva nie miało granic. Jak śmiał francuski pisarz pomieścić w swoim romansie historię Ramiskona i Jo, podając ją za swój oryginalny utwór? „Nic innego” myślał rozgniewany bankier „tylko ktoś z obecnych na seansie musiał zrobić odpis manuskryptu, zawierającego opowiadanie ducha i dostarczyć takowy francuskiemu pisarzowi”.

Postanowił więc wytoczyć Vaalevowi proces o plagiat. W swej zapalczywości i pośpiechu nie zwrócił na wspomniany romans Vaaleva najmniejszej uwagi i nie zauważył, iż wydanie nosiło datę 15-go lipca 1906 roku; czyli ukazało się w publicznej sprzedaży na trzynastcie lat przedtem niż bukaresztański bankier dowiedział się o istnieniu Ramiskona i cudnej Jo.

Paryski sąd okręgowy skargę bankiera Stepanescu przeciwko francuskiemu pisarzowi Vaalevowi, zamieszkałemu w Paryżu przyjął, lecz sprawa przyjęła, obrót, zgoła nieoczekiwany przez bankiera.

Otóż Vaalev wytoczył bankierowi ze swej strony sprawę o kradzież literacką, rzadając przy tem odszkodowania w wysokości stu tysięcy franków. Sąd przychylił się do wywodów Vaaleva i skazał bankiera na trzy miesiące aresztu oraz na zapłacenie rzadanego przez pisarza odszkodowania.

W czasie procesu wynikł ciekawy spór pomiędzy obrońcą Stepanescu, a prokuratorem o to, że jak twierdził obrońca medium pod wpływem jakiegoś nadprzyrodzonej siły mogło tylko dosłownie powtórzyć opowiadanie Ramiskona znajdujące się w romansie Vaaleva i wobec tego nie może być mowy o kradzieży literackiej, na co prokurator nie chciał się zgodzić.

Sprawa ta zainteresował się prezydent paryskiego towarzystwa spirytystycznego Albin Balabregu'e, który uczestniczył jako rzeczoznawca w tym ciekawym procesie. W oświadczeniu swem Balabregu'e oświadczył, że zachodzi tutaj rzadki wypadek telepatji — możliwości czytania na odległość.

Na oświadczenie jednakże znanego spirytysty sąd nie chciał się zgodzić, mając swe odrębne zdanie o telepatji, a uważając całą tę sprawę za plagiat, przychylił się do wywodów prokuratora.

Proces ten się jednak nie skończył, gdyż Stepanescu wnosil zażalenie o nieważności motywując skargę swą tem, że w najgorszym razie karnie odpowiedzialne winno być medium to jest Nicolescu, który cały ustęp z romansu Vaaleva podał, jako opowiadanie ducha i w najbliższych dniach sprawa ta ma być powtórnie rozpatrywana. (ik)

Anglii zagraża, jest statystyka szkolna.

— Angielskie szkoły ludowe — oświadcza sir Robert Blair — mała o milion mniej uczniów w porównaniu z ubiegłym rokiem. We dług mojej oceny corocznie rodzi się mniej o 100 tysięcy dzieci. Jeżeli ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie, to w 1932 roku będzie Anglia miała o 2 miliony ludności mniej.

Jeden z członków parlamentu usiłował obwiniać kobiety o to nieszczęście.

Zmniejszenie się ilości urodzin — oświadczył polityk — jest w historii rozwoju Anglii nowym zjawiskiem, które zaznacza się dopiero od 1918 roku od tej chwili duch czasu, zrodzony we Francji wpływa na umysł Angielki usuwając się od obowiązków macie

rzynskiego. Przeważna ilość małżeństw zawiera się z tą myślą, że dzieci są zgola w małżeństwie niepożądane. Młode Angielki nie chcą być matkami.

W ciągu narad wysunięto myśl, aby w Londynie założyc specjalne kursy dla przyszłych narzeczonych i małżeństw. Na kursach tych mianoby wszczepiać młodym Angielkom światopogląd, skłaniający je do ponoszenia ciężar macierzyństwa.

— Im więcej ma dzieci kobieta, tem jest niekniejsza. Ta myśl miałaby się — zdaniem owego pedagoga-teoretyka — stać złotą dewizą wszystkich kobiet angielskich.

Omawiano również wprowadzenie podatku kawalerskiego. Na zakończenie sir Ro

bert Blair oświadczył, że właściwa przyczyna zmniejszenia ilości urodzin jest — zubożenie społeczeństwa, wobec tego słuszną jest rzeczą, aby kawalerowie, którzy nie pełnią patriotycznego obowiązku, streszczającego się w stworzeniu rodziny przez płacenie podatku przyczyniali się do utrzymania rodzin, posiadających dzieci. Kongres uchwalił wysłać deputacje do przwódców politycznych stronnictw, aby ci wnieśli w parlamencie odpowiednie ustawy.

Okropna tragedia rodzinna.

Okropna tragedia rodzinna rozegrała się w Turynie. Na jednej z głównych ulic miasta, Terquato Tasso 5, posiadał w podwórzu warsztat szewski 56-letni Luigi Penna, człowiek żonaty i ojciec dwojga dzieci. Syn 17-letni Celestino, pomagał ojcu w robocie, a 14-letnia Katarzyna chodziła do szkoły. Wskutek gwałtownego usposobienia Penny, w rodzinie jego często dochodziło do awantur i sąsiedzi słyszeli nieraz krzyki i pogróżki, rozlegające się w mieszkaniu szewca. Wystarczyło czasem jedno słowo ze strony żony lub dzieci, by Penna wpadł w niepohamowany atak furii.

Dokuczał on stale swojej rodzinie, która, nie dawała żadnego powodu do takiego postępowania. W dzień krawawego dramatu, około południa rozpoczął Penna zwykłą awanturę ze swym synem. Krzyczał i groził, że go zabije, a pochwycwszy chłopca za gardło począł go dusić. Biedak szamotał się z całym siłą, błagając ojca, by go puścił. Rozwścieczony Penna, nie wypuszczał jednak syna, przeciwnie dusił coraz silniej swoją ofiarę. Obecna przy tej scenie siostra starała się napróżno oswobodzić brata, krzycząc ciagle „Puść go, puść go; bo on umrze”. Matka przerażona, pobiegła po policję, zanim jednak zdążyła powrócić, Katarzyna w nieopisanej rozpaczce i trwodze o brata, chwyciła nóż kuchenny i zadała nim ojcu kilka ciosów w piersi i w plecy. Penna, zalany krwią, padł na ziemię, a przerażona czynem swym Katarzyna pobiegła do pobliskiego komisariatu i oddała się w ręce policji. Przybyli policjanci do mieszkania Penny, zastali już tylko trupa.

Cała dzielnica poruszona jest do głębi tym krwawym dramatem. Wszyscy stają jednogłośnie w obronie zabójczyni i okazują jej ogromne współczucie. Brat jej chce być razem z nią w więzieniu, a nieszczęśliwa matka zajęła się sąsiedzi.

Nowy rekord rozwodowy.

(§) Wyjść za mąż, mając lat piętnaście, jest dość rzadkim wypadkiem, ale rozwodzić się w tym wieku, jest faktem niebywałym.

Do merostwa na jednym z przedmieść paryskich przyszła w tych dniach młodzianka, osóbką i opowiedziała, co następuje:

Onegdaj zmuszona zostałam przez matkę moją do wyjścia za mąż za 22-letniego młodzieńca. Broniłam się, gdyż nie mogłam znieść mego przyszłego męża. Matka była głucha na moje błagania i groziła mi nie tylko pobiciem, ale nawet wyrzuceniem z mieszkania na ulicę.

Postanowiłam na zapytanie księdza, dającego nam ślub, czy mam nieprzymuszoną wolę odpowiedzieć „nie”; ale gdym spojrzała na matkę; tak groźnie wyglądającą, wykrztusiłam „tak”. Po ślubie zmuszono mnie do wyjazdu z mężem. Przyszłam tu, by błagać o ratunek, nie chcę i nie mogę żyć z moim mężem, a nie wiem, co zrobić, jak mnie matka wyrzuci z domu.

Mer starał się uspokoić i przekonać młodziankę, że małżonka by pogodziła się z losem, ale gdy jego perswazyje nie odniosły żadnego skutku doradził rozwód. Rada ta została przyjęta z radością i piętnastolatka rozpoczęła natychmiast kroki rozwodowe, chroniąc się do chwili wydania wyroku w jednym ze skromnych klasztorów.

Schwytanie szpiega bolszewickiego.

(§) Na odcinku granicznym, strzeżonym przez brygadę wileńską Korpusu Ochrony Pogranicza schwytano szpiega bolszewickiego. Gawrylenkę Grzegorza, poszuwanego przez władze śledcze od dłuższego czasu. Starostwo wileńskie wyznaczyło za jego ujęcie nagrodę pieniężną. Schwytanego szpiega oddano w ręce policji.

Zołnierze Korpusu na tym samym od-

Z dzieje w żeglugi.

STRASZNA WALKA ZAŁOGI STATKU PASAZERSKIEGO Z ROZSZALAŁYM OCEANEM.

(§) Na oceanie Atlantycznym wzdłuż wybrzeży francuskich, hiszpańskich i angielskich, trwa od dnia 26 listopada do tej pory nieustanna burza, która zmienia się chwilami w orkan, zagrażający nadbrzeżnym okolicom.

Skutkiem tej długotrwałej burzy mniejsze okręty nieodważają się opuścić portów, wielkie zaś parowce, dzięki swej mocnej konstrukcji, z trudem tylko przebywają przestrzeń szalejących fal i wiatrów.

Przed tygodniem zmierzał do brzegów Francji parowiec transportowy „Dahomey”, wiozący z Kolonii ładunek korzeni oraz 40 podróżnych.

Około godziny 11—ej rano 8 stycznia stacje nadbrzeżne otrzymały iskrową depezę wołającą o ratunek. „Dahomey” znajdował się w odległości 20 mil morskich od brzegu, nie mógł jednak przebyć tak krótkiej drogi albowiem porwał go cyklon silniejszy od steru i maszyn.

Na takie wołanie opuściły natychmiast port dwa wartownicze statki. Lecz pomoc ich okazała się zjadną.

Pod naporem fali pękł ster transportowca pędził z niezmierną szybkością na przybrzeżne rafy.

Po nadludzkich trudach udało się załozce ratowniczego okrętu upiąć uszkodzony statek na potężnych trzech linach sporządzonych z drutu stalowego. Lecz wobec siły orkanu liny okazały się kruchą nitką. Po kilku minutach pękły i statek znowu zdany został na łaskę wiatru.

Zaalarmowane wołaniem ukazywać się począł na horyzoncie inne łodzie ratownicze, lecz w chwili o własne bezpieczeństwo, ograniczyły się do śledzenia losów nieszczęśliwego statku.

Wicher zamiast uciszać się, dał z wzmagającą się siłą. W odległości kilku mil morskich znajdowała się podwodna rafa i wprost na nią pędził pozabawiony steru „Dahomey”. Nie wiele było czasu do stracenia. Naraz wsiadł do łodzi motorowej pod oficer francuski z 3 marynarzami. Czynn ten uważali wszyscy za szaleństwo i z zapartym oddechem śledzili poruszenia małej łupinki wśród gigantycznych fal.

Chodziło o założenie zapasowego steru. Bohaterskim szaleńcem był monter okrętowy wraz z swymi pomocnikami. Dotarli, wyładowali narzędzia i brakujące części steru i po półgodzinnej robocie „Dahomey” mógł już opanować sytuację.

Była to ostatnia chwila gdyż nadwyreżone maszyny odmówiły posłuszeństwa. Zdołano jednak umocować uszkodzony statek na linach i powlec go w kierunku portu. Walka z szalejącym żywiołem trwała 30 godzin.

Skoro przybito do lądu, zajęto się załogą i podróżnymi.

Z załogi jeden tylko kapitan trzymał się na nogach, reszta zaś leżała bez ruchu; z powodu wycieńczenia fizycznego i nerwowego. Podróżni znajdowali się również w oplakany stan. Musiano wysadzić ich na ląd i odwieźć do szpitala. Między podróżnymi znajdował się lekarz, arab z Kolonii francuskich. Z niezwykłym poświęceniem do ostatniej chwili pełnił on służbę samarytańską, wreszcie zważyło go na ziemię uderzenie o bok okrętu. Upadł i złamał prawą rękę. Mimo to spieszył jeszcze chorym z pomocą przez 10 godzin. Pokrzepiał na duchu i dodawał odwagi.

Bestjalskie żonobójstwo.

MORDERCA SKAZANY NA ZGILOTYNOWANIE.

(§) Sad paryski ogłosił onegdaj wyrok skazujący na karę śmierci kupca Dervaux za zamordowanie swej żony. Jakkolwiek wyrok stał się prawomocny i Dervaux położył swą głowę pod gilotynę, straszliwy czyn jego otaacza jednak tajemnicą i nie jest pewną rzeczą, czy skazaniec jest mordercą.

Wykrycie zbrodni kupca Dervaux nastąpiło w niezwykłych okolicznościach. Przed kilku miesiącami konduktor kolei podziemnej zauważył człowieka dźwigającego ogromny pakunek. Z pakunku tego wydobywała się nieprzyjemna woń i konduktor kazał opuścić podróżnemu wagon. Ponieważ policjantowi pełniącemu służbę na dworcu kolei podziemnej wydała się podejrzana zawartość pakunku, przeto aresztował podróżnego i odprowadził go do komisariatu.

Tam dopiero wyszła na jaw zbrodnia. Tajemniczy pakunek zawierał pocięte członki kobiece. Dervaux dawał niepewne wyjaśnienia, uparcie jednak twierdził do ostatniej chwili, iż nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć jego żony. Było to podczas sprzeczki małżeńskiej. Podniecona kobieta chciała wymierzyć mężowi policzek, potknęła się jednak

i tak nieszczęśliwie uderzyła skronią w marmurowy róg stołu, iż zmarła po kilku minutach. W obawie by go nie posadzono o zabójstwo żony, pokrajał Dervaux jej ciało i zamierzał wrzucić do Sekwany.

Podczas rozprawy sądowej ukazano narzędzia przy pomocy których dokonał kupiec haniebnej operacji. Była to zwyczajna piła używana do przecinania szczap drzewa oraz siekacz do mięsa.

Dervaux był człowiekiem szanowanym i cieszył się dobrą opinią. Wiedziano wprawdzie, iż pożycie jego małżeńskie nie jest idealne i między nim a żoną wybuchają częste kłótnie, ale uważano te niesnaski za przejściowe, które miną z czasem. Rozprawa jednak wykazała, iż ten uczciwy i porządny człowiek był tyranem w domu. Z żoną obchodził się brutalnie i utrzymywał stosunki z kobietami. Zamierzał nawet porzucić swą żonę i ożenić się ze swą metresa.

Usłyszawszy tak surowy wyrok wpadł Dervaux w omłotenie tak, iż musiała go wynieść służba sądowa z sali rozpraw do celi więziennych.

Medjum, które kradło.

Z PROCESU KARNEGO W PARYŻU.

(§) Przed jednym z sądów karnych w Paryżu stanęła niedawno Eugenia Picquart, szwaczka oskarżona o kradzież kilku kosztowności na szkodę rodziny, u której od kilku lat pracowała. Podejrzenia padły na nią wskutek kradzieży, popełnionej w sypialni owego mieszkania. Postanowiono jednak czekać sprawdzenia się podejrzeń i w tym celu w dniach, kiedy Picquart pracowała w jednym z pokoiów, rozciągnięto w drzwiach sypialni nitkę o czem oczywiście szwaczka nie mogła wiedzieć. Wkrótce zauważono, że nitka została przzerwana, zaś w torebce pod ręcznej szwaczki znaleziono parę złotych kolczyków, przechowywanych zwykle w sypialni.

Eugenia Picquart stanęła przed sądem. Jest ona jednym ze słynnych medjów w Paryżu. — Obronca jej oparł obronę właśnie na tej okoliczności, dowodząc, że oskarżona popełniła kradzież w stanie hipnozy i nie jest bynajmniej odpowiedzialna za ten czyn.

Sama oskarżona twierdziła natomiast,

że owego dnia nie była bynajmniej zahipnotyzowana i że wogóle pracuje, jako medjum, bez usypiania. Ponieważ owego dnia było kilku gości w mieszkaniu, możliwym jest, że któryś z nich przerwał nitkę w drzwiach sypialni. Fakt znalezienia kolczyków w jej torebce tłumaczyła chęcią splatania jej włosów śliwego figla przez jakiegoś z tych gości. Sprzeciwiła się przeto powołaniu rzeczoznawców ze świata naukowego, proponowanych przez trybunał.

W każdym razie przesłuchano redaktorkę pewnego pisma metapsychicznego, która zeznała, że Eugenia Picquart jest doskonałym medjum i że w kradzieży napewno brał udział ktoś inny. Na pytanie przewodniczącego, kto? świadek odpowiedział: „Tyle mogę wiedzieć, co i pan”. Zdaniem świadka proces Eugenia Picquart był „procesem ignorancji i nienawiści przeciw nauce”. Pomimo takiej opinii, Eugenia Picquart została skazana na 4 miesiące więzienia.

o cinku przetrzymali kilkanaście osób z do wodomami uprawianego szpiegostwa lub należących do band dywersyjnych. Prawie wszyscy

scy przychwytni mieli typową broń bandycka: karabiny krótkie z odciętą lufą.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Państwowa gospodarka Anglii w roku ubiegłym.

(—) Prasa Londyńska poświęca dużo uwagi ogłoszonemu przez Board of Trade sprawozdaniu budżetowemu za r. 1924. Niektóre dzienniki o sprawozdaniu tem piszą, że odzwierciedla ono jasno postępek ogólny w gospodarce państwowej angielskiej. Jednakże „Manchester Guardian” wdaje się w szczegóły i wskazuje, że niektóre bardzo ważne gałęzie przemysłu znajdują się w ciągłej jeszczej w trudnym położeniu. Depresja dotknęła w szczególności przemysł węglowy, żelazny i stalowy Anglii. Eksport węgla angielskiego, jak wykazuje dziennik, spadł o 700 tys. ton w zestawieniu z grudniem r. 1923. To samo przemysł żelazny i stalowy, które w eksporcie wykazują zniżkę o 865.000 ft. podczas gdy import fabrykantów tej gałęzi przemysłu wzrósł o 800.000 ft. Co się tyczy przemysłu bawełnianego, to wywóz wyrobów bawełnianych angielskich przewyższył w grudniu r. 1924 pozycję wywozu tych wyrobów w grudniu r. poprzedniego z górą o 4 mill. ft. „Times” w uwagach swoich upatruje szereg przyczyn, które złożyły się na pomysłny dla Anglii stan jej rynku bawełnianego. Przedewszystkiem więc niezwykle sprzyjająca dla zbiorów bawełny pogoda. Jaka notowano wszędzie prawie w okolicach obszarów plantacyjnych była jednym z tych ważkich czynników dodatnich. Następnie, wielkie dostawy surowca do ośrodków przemysłu bawełnianego w Anglii, w szczególności do Lancashire, pozwoliły na to, że przeróbka i eksport mogły sprostać na czas olbrzymim zapotrzebowaniam rynków zagranicznych. Ponadto „Times” dodaje, że pomyślny obrót bawełną usunie w Lancashire niebezpieczeństwo bezrobocia. Niedosć pomyślnie jednak przedstawia się stan rzeczy w innych gałęziach przemysłu tkackiego. W przemyśle wełnianym zapotrzebowanie rynków świata jest wyższe w stosunku do podaży. Wysokie ceny na wełnę i mięso, jak zauważa „Times”, mogą być przeto dostatecznym bodźcem dla angielskich hodowców owiec do wzmożenia ich starań. Jednak w pozycji wełny zwyżka, jaką w sumie 5 milionów ft. osiągnął eksport angielskich wyrobów wełnianych prawie że nie stanowi kompensaty strat, jakie poniesiono wskutek zwyżki cen surowca wełny. „Times” dodaje jednak, że jeśli wziąć pod uwagę ceny wogóle, to i wtedy nawet jednak zdecydowana poprawa eksportu angielskiego stała się w większości wypadków zupełnie jasną.

ZMIANY W KOLEJOWEJ TARYFIE OSOBOWEJ.

(—) Z ważnością od 1 lutego b.r. ulegnie taryfa osobowa na polskich kolejach licznym zmianom o zasadniczych znaczeniach.

Między innymi zmieni się czasokresy ważności biletów, które ustalone zostaną na 1 dzień przy przejazdach na odległość do 100 km., na 2 dni przy przejazdach od 101 do 400 km., a powyżej 400 km. na 4 dni. Przy biletach ważnych na jeden dzień będzie jednak można dojeżdżać do stacji przeznaczenia nawet po północy dnia oznaczonego na bilecie.

Najważniejszą zmianą będzie, że podróżny bez biletu lub z niewłaściwym biletem nie będzie więcej opłacał począłowej ceny, jako t. z. opłaty karnej, lecz tylko podwójną cenę za przejazd, najmniej jednak 5 zł. Jeżeli zaś podróżny zgłosi to sam konduktorowi, to uiszczy tylko pojedynczą cenę za przejazd z podatkiem 1 zł za sporządzenie i wydanie biletu w pociągu.

DEŁG PAŃSTWOWY SZWECJI.

(—) Dług państwowy Szwecji wynosił w grudniu r. ub. 1,743,000,000 kor. wobec 1,737,000,000 wykazanych w listopadzie tegoż roku 1,634,000,000 k. w końcu czerwca roku ubiegłego.

SREBRNE JEDNO-ZŁOTÓWKI.

(—) W mennicy państwowej odbywa się obecnie sprawdzanie nadeszłego z Paryża 1-szego transportu monet srebrnych 1-złotowych.

1-złotówki srebrne łącznie z nowym transportem 2-złotówek zaczną wpływać do obiegu w 2-jej połowie b. m., w większej zaś

ilości puszczone będą w obieg przy wypłacie lutowej pensji urzędnikom.

PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA.

(—) Rok bieżący przynosi stale wzrastające zapotrzebowanie obligacji premjowej pożyczki dolarowej, co pozwala mniemać, iż do końca kwartału cała emisja obligacji tej pożyczki zostanie rozkupiona, a nabywcy ich będą mieli całkowitą szansę wygrania wszystkich przez ustawę przewidzianych premj.

Obligacje premjowej pożyczki dolarowej sprzedawane są przez oddziały Banku Polskiego, P. K. O., oraz poważniejsze banki prywatne po cenie 4,75 dol. za jedną obligację 5-dolarową.

BEZROBOCIE NA BIAŁORUSI.

(—) Według doniesień z Petersburga bezrobocie na Białorusi stale zwiększa się. Liczba bezrobotnych członków związków zawodowych w październiku zwiększyła się o 9 proc. w porównaniu z wrześniem. Celem zmniejszenia liczby bezrobotnych w ubiegłym kwartale władze sowieckie zarządziły tak zw. „czystki”. Rezultatem tej akcji liczba zarejestrowanych na giełdach pracy zmniejszyła się średnio o 50 proc. Na przykład przed „czystką” w Mińsku liczyło się 8,500 bezrobotnych, obecnie zaś 4,198. w Witebsku z 12,000 pozostawiono 5,874 i td. W Borysowie w ten sposób zmniejszono ilość bezrobotnych o 85 proc. Rozumie się, tego rodzaju sztuczne zarządzenie faktycznej ilości bezrobotnych nie zmniejszyło.

Obecnie zarejestrowano na giełdach pracy 15.500 bezrobotnych. Liczba i rozmiar zapomóg zostały bez zmiany.

GWARANCJA PAŃSTWOWA KREDYTÓW DLA EKSPORTU W DANII.

(—) Komisja finansowa Folketingu uchwaliła niektóre zmiany w przepisach o gwarancji państwowej dla kredytów, przyznawanych eksportowi. Zasada główną tych zmian zdaje się być nowela, postanawiająca, że dla rachunków, przedstawionych przez handel wywozowy i zatwierdzonych przez upoważnione organizacje, nie będą wymagać gwarancje bankowe. Państwo gwarantować będzie kredyty bez zadania specjalnego depozytu ze strony nabywcy, zastrzeżenie sobie natomiast od eksportera pokrycie ewentualnych strat. Instytucje kredytowe państwowe mogą jednak wymagać dostarczenia im informacji świadczących o solidności i dobrej opinii nabywcy zagranicznego. Kredyt państwowy nie będzie przenosił jednak 12 miesięcznego terminu.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 16 stycznia 1925 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185

DEWIZY.

Belgja 26,325

Nowy Jork 5,185

Szwajcaria 100,00

Kopenhaga 70,50

Holandja 209,85

Paryż 28,15

Wiedeń 7,3075

Londyn 24,80

Praga 15,61

Włochy 21,18

Pożyczka konwersyjna 3,00

Pożyczka dolarowa 3,50

Pożyczka złota 7,00

Pożyczka kolejowa 8,80—9,00

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,10—6,15 B. Handlowy 5,20 Bank dla H. i P. 0,90 B. Zachodni 1,45 Bank Zw. Spółek 7,60 Sole 3,25 Zgierz 0,90—1,00 Siła 0,88 Chodorów 4,00 Częstocice 1,70—1,90 Gostawice 1,90 Cukier 2,50—2,90 Firlej 0,20—0,27 Łazy 0,11 Drzewo 0,60—0,62 Wągiel 2,25—2,50—2,47 Nobel 1,70—1,80 Cegielski 0,56—1,55 Fitzer 3,50—Lilpop 0,55—0,53 Modrzejów 3,55—3,65 Norblin 0,66—0,67 Ostrowiec 5,95—5,90—5,96 Parowozy 0,31—0,32—0,31 Rohn 0,40 Rudzki 1,04 Starachowice 1,58—1,61 Zieleniewski 9,00 Zyrardów 9,50—9,90 Borkowski 0,72—0,73 Haberbusch 4,80—5,20 Spirytus 2,70 VI emisja 2,65

Tendencja uogólniejsza

Zamek w Jugosławii.

(p) Aresztowanie Radicza oraz masowe aresztowanie jego zwolenników — pisma donoszą o uwiezieniu około 2000 osób! świadcza o ciężkim przesileniu wewn., jakiego widownią jest młode królestwo Jugosłowiańskie. Dziś sprawa przedstawia się tak, iż tłem wypadków nie jest już wyłącz. spór chorwacko-serbski. Wchodzi tu w grę czynniki, czyniące Bałkan znów owym punktem na horyzoncie politycznym, gdzie zjawiają się chmury grożące burzą pokolewi europejskiemu. Jakkolwiek mogło się do niedawna wydawać rzecz niemożliwą, aby konserwatywny chłorchorwacki, będący pod wpływem duchowieństwa, miał coś wspólnego z bolszewizmem, dziś nie ulega wątpliwości, że Radiczowi powiodło się wprowadzić włościan do obozu chłopskiej międzynarodówki.

Tym sposobem zatarg republikańskiej partii chorwackiej, jaką było jej stronnictwo z idea monarchiczną zaostrzył się niebezpiecznie. Pasiecz, szukający porozumienia w walce z komuniz. z Bułgarią, porozumienia wśród Serbów tak niepopularnego, znalazł się u siebie w kraju wobec wroga, którego państwa praworządne zwalczały siłami wspólnymi.

Radicz i jego stronnictwo nie przedstawiają dziś niebezpieczeństwa chłopskiej frakcji chorwackiej, lecz są wykładnikiem komunizmu szerzącego się na Bałkanach. Dlatego aresztowano zwolenników tego stronnictwa nie tylko w Zagrzebiu, ale także i w Białogrodzie i innych miastach Jugosławii.

Radicz u nas Polaków jako zwolennik bolszewizmu żydowskiego, jako polityk chorwacki, szukający poparcia u Niemców, jako wróg jedności państwowej jednego narodu, którymi są bezwzględnie Chorwaci i Serbowie, nie może posiadać żadnych sympatii. Jego działalność polityczna przedstawia się nam jako warcholstwo zupełnie niezrozumiałe. Trudno pojąć jak w jego obozie skupiać się może większe grono ludzi inteligentnych, wybitnych polityków chorwackich, pisze „Dziennik Poznański”.

Najświeższy telegram białogrodzki donosi, że wiceprezes stronnictwa, dr. Maeck został z aresztu zwolniony, ponieważ materia, jaką dało śledztwo, nie wskazywał jego winy. Przemawiało to za przepuszczeniem; że Radicza ostatnich kroków nie pochwalali jego przyjaciele klubowi.

Obecnie część prasy chorwackiej i słowiańskiej przynosi różne wiadomości o zachowaniu się Radicza w więzieniu. Wynika z nich, iż posiada on więcej kwalifikacji na aktora farsy, aniżeli na męża stanu. Poważne dzienniki jugosłowiańskie zadają sobie pytanie, czy Radicz jest istotnie, człowiekiem — normalnym! Wątpliwości tego rodzaju budziły się już dawniej u tych, którzy śledzili jego postępowania po pierwszej jego ucieczce z kraju, po awanturnych wizytach w Londynie i w Moskwie.

Gdyby Radicz chciał prowadzić politykę pozytywną dla narodu chorwackiego, gdyby chciał zdziałać coś pozytywnego, byłby ku temu znalazł sposobność za rządów Dawidowicza. Wówczas Chorwaci w sojuszu ze Słowianami z Koroszczem na czele, z mahometami bosmackimi i demokratami serbskimi stanowiliby większość, z którą w końcu byłby musiał się pogodzić i Pasiecz i monarcha.

Atoli Radicz uprawiał politykę co dzień inną, tak iż Dawidowicz przestał się z nim liczyć jako poważnym politykiem.

Podług informacji, jakie nadchodzą z Białogrodu, znaleziono wśród papierów, obłożonych aresztem dokumenty, świadczące, iż Radicz porozumiał się z Madziarami w celu wspólnej akcji przeciw Jugosławii. Podług nadeszłych wiadom. w papierach tych nie ważnego nie znaleziono, tak że akt oskarżenia może opierać się tylko na tem co Radicz dawniej opublikował. Żadnej korespondencji za graniczną nie posiadał, — prawdopodobnie dlatego, że nawet w Moskwie, gdzie cenia bardzo przyjaźni nie brano go na serio.

Sytuacja zostanie niebawem wyjaśniona gdyż proces przeciw wodzowi chłopskiego stronnictwa chorwackiego ma być przyśpieszony, przed terminem wyborów do sejmiku Jugosłowiańskiego.

Czy było wobec tego politycznie wskazane aresztowanie Radicza, i czy Pasiecz nie działał pod wpływem swego stronnictwa, mającego na oku tylko interesy wielkoserb-skie?

KRONIKA

Nie wolno szargać świętości!

— Kalendarzyk.

Sobota, dnia 17 stycznia Antoniego Opata.
Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewiczza) otwarta codziennie od 10—23. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—13 i od 16—23.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
 Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski po pol. „Grube tyby“ wieczorem „Idjota“

Teatr Popularny o g. 8.15 „Bolszewicy“

„Luna“ „Nibelungi“

„Casino“ „Listy miłosne baronowej S.“

„Odeon“ „Tydzień miłości“

Grand-Kino „Dolar i kobieta“

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Niech żyje król“

Kino „Corso“ „Bogini dżungli“

Kino „Resursa“ „Piekielny jeździec“

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Dla młodzieży „Czarne sylwetki“, dla dorosłych

„Na falach wód“

Cyrk Ciniselli Program Nr. 9.

Biuro T-wa „Rozwój“ mieści się przy ul.

Podlesnej Nr. 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Podziękowanie.

Dowództwo 8 Baonu Obr. Pogr. w Stołpcach nadesłało na ręce p. prezydenta M. Cynarskiego podziękowanie za nadesłane przez Komitet Łódzki dla żołnierzy Baonu podarunki gwiazdkowe.

Również i Narodowa Organizacja Kobiet w Łodzi otrzymała list z Pogranicza wschodniego w którym drużyna dowódcy VIII bataljonu O. P. w prostych słowach dziękują za przysłane im przez tą organizację podarki gwiazdkowe.

— Łódź w sprawie Gdańska.

W środę b. tyg. w lokalu związku Ludowo - Narodowego odbyło się zebranie, na którym poseł K. Chądzyński referował sprawy polityczne a głównie ostatnie wypadki w Gdańsku.

Licznie zgromadzeni po wysłuchaniu referatu posła jak również p. J. Golińskiego uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 14 stycznia 1925 r. członkowie i sympatycy Związku Ludowo - Narodowego po wysłuchaniu sprawozdania posła Chądzyńskiego wzywają Rząd Rzplitej by w ostatnim zatargu z Gdańskiem zdecydowanym a nieugiętym stanowiskiem ocalił zdeptyany honor Państwa Polskiego. (kos)

— Akcja dożywiania dziatek w szkołach powszechnych.

Dotychczas akcję dożywiania dziatek w szkołach powszechnych prowadził Wydział Opieki Społecznej wspólnie z Polsko - Amerykańskim Komitetem Pomocy Dzieciom który zwracał jedną - trzecią część kosztów produktów (dwie trzecie pokrywał Magistrat). W październiku 1923 roku P. A. K. P. D. wystosował do Magistratu pismo zawiadomieniem iż z dniem 1 grudnia ub. r. nie będzie brał udziału w akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Po otrzymaniu takiego zawiadomienia Wydział Opieki Społecznej zwrócił się do Zarządu P. A. K. P. D. z prośbą o cofnięcie swej decyzji wskazując na to, że obecnie wskutek przeżywanego kryzysu ekonomicznego ludność pracująca Łodzi znalazła się w bardzo ciężkich warunkach a przez to zwiększyły się ogromnie szeregi dziatek, potrzebujących bezpłatnego ciepłego posiłku. Nie mogąc się jednak doczekać odpowiedzi z P. A. K. P. D., ławnik Wydziału Opieki Społecznej W. Adamski udał się osobiście do Warszawy celem ostatecznego załatwienia na miejscu tej b. palącej dla Łodzi kwestii. Jednak pomimo energicznych przedstawień p. ławnika Zarząd P.A.K.P.D. stanowczo odmówił Magistratowi dalszego poparcia w akcji dożywiania. Tym sposobem cały ciężar akcji dożywiania dzieci w szkołach powszechnych pochłaniającej w roku bieżącym sumę 250.000 zł. obecnie leżeć będzie całkowicie na samorządzie łódzkim.

— Strajkować w Magistracie nie wolno.

Okólnikiem nr. 61 Magistrat m. Łodzi zawiadomił zarząd Związku Pracowników miejskich, iż strajk w instytucjach samorządowych uważa za niedopuszczalny i w przyszłości nie będzie tolerowany, a winni ponieść pełną konsekwencję. (pap)

— Zebranie Chrześ. Związku dozorców domowych.

W niedzielę dnia 18-go w sali „Domu Ludowego“ przy ul. Przejazd odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku dozorców domowych.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa obecne-

P WIENIAWA-DŁUGOSZEWSKI SKAZANY NA 4 MIESIĄCE WIEZIENIA.

We czwartek d. 15 stycznia w Sądzie Okręgowym Łódzkim osadzona została sprawa Tadeusza Wieniawy - Długoszewskiego za jego bluźnierczy artykuł zatytułowany „Pokutnicze oredzie biskupów“, wydrukowany w „Kurjerze Wieczornym“ dnia 12 stycznia 1923 roku. W artykule tym autor, natrząsając się cynicznie z powagi wszystkich biskupów całej Polski, w ostry sposób poddał krytyce ich oredzie pasterskie, a analizując po szczególności tegoż oredzia zarządzenia, znieważa i ośmiesza praktyki religijne i obrzędy kościelne chrześcijańskie.

Sądowi przewodniczył sędzia okręgowy A. Illinicz w asystencji s. o. Daliga i Kuligowskiego. Bezpośrednio przed wejściem sędziów na salę obrońca oskarżonego adw. Kobylński oświadczył sekretarzowi sądu, że p. Wieniawa-Długoszewski nie stawiał się, gdyż jest chory. Później sam adw. Kobylński salę także opuścił, i sprawa sądzona była zaocznie.

Badany w charakterze świadka ks. prałat dr. Jan Bączek na jedyne postawione sobie pytanie, czy przesyłał do Prokuratury artykuł „Pokutnicze oredzie biskupów“, odpowiedział: „Tak przesyłałem od imienia Kurii Biskupiej. Kiedy bowiem p. Wieniawa-Długoszewski wystąpił publicznie ze swym znieważeniem praktyk i obrzędów religijnych chrześcijańskich, a mianowicie modlitwy, pokuty, postu, litanji, i nabożeństw żałobnych egzekwjalnych, znieważenie to wraz z zawartą w niem bluźnierczą zniewagą samego Boga było tak skandaliczne, tak niesłychane, że wstrząsnęło do głębi opinią całego ogółu wiernych w Łodzi, i sumienie katolickie zadrgnęło z bólu. Z różnych stron zwracano się do nas z zawiadomieniem o tym nader smutnym fakcie i upominano się o należyta represję. Pierwsza tego rodzaju wiadomość otrzymałem od świeckich katolików. Choćbyś my nawet sami chcieli obojętnie zachować się względem zaszłego faktu, to wobec nacisku opinii publicznej, tak zresztą uzasadnionej i słusznej, trzeba było zwrócić się do Prokuratury dla wymiaru sprawiedliwości“.

Badany w charakterze biegłego ks. dr. Roszkowski, odpowiadając na dwa postawione sobie pytania, stwierdził, 1) że post jest praktyką religijną, nie obrzędem, i że znieważenie tej praktyki jako zewnętrznej przejawu pokuty, będącej przedmiotem dogmatu, znieważa pośrednio tenże dogmat katolicki, 2) że wartość religijna tego rodzaju praktyki nie jest mniejszą od wartości obrzędu kościelnego. Z powyższego zeznania wynikało, że zniewaga, zawarta w czynie p. Wieniawy-Długoszewskiego, podpada pod artykuł 73 i 74 Kodeksu Karnego, zabezpieczającego przed zniewagą praktyki i obrzędy chrześcijańskie.

Wtedy zabrał głos p. podprokurator Markowski, Wykazawszy doniosłość religii

jako czynnika społecznego, potwierdził swoje ściśle rozumowanie przykładem genialnego w zakresie także administracji państwowej Napoleona, który, choć był dzieckiem wielkiej rewolucji francuskiej, co tak sponiewierała religię, nie wahał się przeciwstawić jej konieczną potrzebę i przywrócić jej należyty szacunek i panowanie w społeczeństwie i w państwie. — Jedną z najważniejszych zdobyczy ludzkości kulturalnej jest wolność sumienia i słowa, która, zabezpieczając osoby poszczególne przed jakimkolwiek przymusem i gwałtem, wymaga zarazem, by nikt nie naruszał w tym względzie prawa innych współobywateli, a tem bardziej prawa całego narodu. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski naruszył to prawo wolności sumienia, publicznie znieważając praktyki i obrzędy chrześcijańskie w artykule, w którym od początku do końca mocno przejawia się animus inimizacji. Proszę zwrócić uwagę — mówił Prokurator na te słowa, w których autor lekceważąc nazywa post „ćwiczeniem żołądkowym“ i wyraża pragnienie, „by z postępem oświaty naród polski śmiał się z owych jaskrzych oredzi biskupów, którzy traktują ludkę jak średnio-wieczne stado arcybaranów“; daje tem do zrozumienia, że religja chrześcijańska dla człowieka tak inteligentnego, jak p. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, jest głupstwem i urojeniem. —

Wylaśniwszy zasadnicze znaczenie religii, p. podprokurator Markowski zaznaczył jej szczególne znaczenie w dziejach naszego narodu, zwłaszcza porozbiorowych, kiedy to kapłani nasi, pracując nad zachowaniem religii i moralności wśród rodaków wszystkich trzech dzielnic, podtrzymywali tem samem ducha jedności w całym narodzie i przygotowywali go do zrzucenia kajdan i odyskania niepodległości w chwili opatrnościowej. — Wykroczenie, tak kończył Prokurator, przeciw zasadzie religii, jakiego dopuścił się p. Wieniawa-Długoszewski, winno spotkać się z należyta represją Władzy państwowej jak tego wymaga artykuł 73 i 74 Kodeksu Karnego. Nie chodzi mi o to, by spowodować skrócenie lub powiększenie kary dla oskarżonego, Wyrażam natomiast przekonanie, że sprawa ta winna być rozstrzygnięta zasadniczo na korzyść znieważonej religii według wymagań Kodeksu Karnego. —

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego p. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski skazany został na 4 miesiące więzienia.

Jako środek zapobiegawczy prokurator zaproponował kaucję 5-tysięcy złotych, którą sąd zmniejszył do 500 złotych.

Tak zareagowano w Łodzi na bezczelną zniewagę wyrządzoną religii, a tem samem i Panu Bogu; — o satysfakcji za cyniczne natrząsanie się naszego dziennikarza z całego Episkopatu Polskiego w postępowaniu niem sądowem nie było mowy.

Prawdziej.

go zatargu z właścicielami nieruchomości.

Tego samego dnia odbędzie się zebranie wspomnianego Związku Oddziału w Pabjanicach; przy ul. Fabrycznej nr. 2 gdzie dokonany zostanie wybór nowego Zarządu w tym oddziale.

— Zatarg w tramwajach Łódzkich będzie omawiany na zjeździe w Krakowie.

Z powodu nieobecności dyrektora Tramwajów Łódzkich p. Ringa; konferencja mająca się odbyć w dniu 15-go bm. z pracownikami tramwajowymi, została odłożona do powrotu dyrektora.

Powrót p. Ringa jest spodziewany 21. 22 bm.

W dniu wczorajszym przedstawiciele Związku pracowników Tramwajowych wyjechali do Krakowa na zjazd ogólny krajowy, który się odbędzie dn. 17 i 18 bm. w składzie następujących osób:

Prezes Związku, Pilecki. Przybylski Wincenty; Marciniaś Józef. Smolarek Franciszek; Kochański Aleksander; Cieślak Stanisław; Kusiński Teodor i Hoffman Jerzy.

Na wspomnianym zjeździe będzie omawiana sprawa zatargu tramwajów łódzkich. (pap)

— Likwidacja zatargu o urlopy w Widzewskiej Manufakturze.

Onegdaj wieczorem odbyła się w Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem p. Wojtkiewicza konferencja w sprawie zatargu w Widzewskiej Manufakturze, wynikłym na tle niewypłacania należności urlopowych za czas postoju. —

W konferencji wzięli udział dyr. Widzewskiej Manufaktury p. Pestkowski, jako przedstawiciele robotników: p. Danielewicz i Walczak (Związek Klasowy) p. Plewiński (Zw. Chrześcijański) p. Kulczyński (Zw. Praca).

Dyrekcja oświadczyła, iż wypłaci za urlopy, jedynie tym robotnikom, którzy pracowali podczas postoju przynajmniej 6 dni. wszystkim zaś innym robotnikom nie zatrudnionym zupełnie podczas postoju fabryka żadnych należności urlopowych nie wypłaci i prawnie robotnikom tym nie należy.

Przedstawiciele robotników nie mogli przeciw temu stanowisku dyrekcji protestować.

Robotnikom, którzy zachorowali przed 30 maja (dzień zamknięcia fabryki) wypłaci zarząd fabryki za czas urlopu, odpowiednio do treści ustawy.

Protokół podpisany został przez strony i inspektora pracy i tem samym zatarg zlikwidowany.

— Fabryka Heinzla wzywa robotników na konferencję.

Fabryka Heinzla, przy ul. Piotrkowskiej 104 wywiesiła na murach fabryki ogłoszenie wzywające robotników do wszczęcia pertraktacji bez udziału przedstawicieli Związków robotniczych.

Firma proponuje drobne ustępstwa.

Robotnicy oświadczyli, iż bez przedstawicieli związków żadnych pertraktacji z fabryką prowadzić nie mogą.

Zarząd fabryki będzie zmuszony zwrócić się do Związków zawodowych i za ich pośrednictwem szukać porozumienia z robotnikami. (pap)

— Wizytacja I-go Miejskiego Domu Wychowawczego dla niemowląt przez J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego.

W dniu 12 bm. J. E. Ks. Biskup Tymieniecki dokonał wizytacji I Miejskiego Domu Wychowawczego dla niemowląt przy ul. Tramwajowej 15. Po odprawieniu mszy św. w kaplicy zakładowej, J. E. ks. Biskup w towarzystwie p. ławnika Wydziału Opieki Społecznej, W. Adamskiego, zwiedził cały zakład, interesując się organizacją pracy, urządzeniem zakładu. Ks. Biskup nie szczędził słów, uznania za należyta opiekę nad niemowlętami oraz wzorowy porządek.

— Oświetlenie parku im. Sienkiewicza.

Po dostarczeniu przez firmę elektrotechniczną „WAT” niezbędnej instalacji elektrycznej, z dniem 16-go bm., park im. Sienkiewicza będzie oświetlony i otwarty w związku z tem do godziny 11-ej wieczór.

— Z Domu Starców i Kalek Chrześcijańskiego T-wa Dobroczynności.

W dniu 12 bm. w Wydziale Opieki Społecznej odbyła się konferencja w sprawie przejęcia przez Magistrat Domu Starców i Kalek Chrześc. T-wa Dobroczynności. Przedmiotem konferencji było ostateczne ustalenie redakcji umów i warunków przejęcia. Podpisanie umowy nastąpi prawdopodobnie w dniu 1 lutego r. b.

— Smutne ale prawdziwe.

Na dworcu łódzkim wita się dwóch znajomych.
— Dawno was nie widziałem — co to znowu wracacie do Łodzi?

— A tak, napłulem na Polskę, przynoszę się do Łodzi...

.... Si non e' vero e' ben trovato...

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś popołudniu „Grube ryby” Bałuckiego dla młodzieży. Wieczorem wstrząsający dramat Do stojewskiego „Idjota”; zapelniający widownię Teatru dzięki swym głębokim a efektownym sytuacjom dramatycznym.

Jutro popołudniu świetna groteska Niccodemiego „Acidalia”, wieczorem „Idjota”.

— Teatr Popularny.

Dziś w sobotę dn. 17 bm. po poł. o godz. 4-ej „Czartowska Ława” Galasiewicza wieczorem o godz. 8.15 wiecz. wspaniały dramat Wł. Sieroszewskiego „Bolszewicy”. W niedzielę pop. i wieczorem „Bolszewicy”.

Komunikaty.

— „Obecne położenie ekonomiczne Polski”.

Odczyt prof. Lewińskiego w Polskiej YMCA.

(r) Dzisiaj odbędzie się odczyt dr. Stanisława Lewińskiego prof. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na temat: „Obecne położenie ekonomiczne Polski” w Polskiej YMCA. Piotrkowska nr. 89 o godz. 8-ej wieczór.

Odczyt powyższy wywołał wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego; ze względu na aktualną treść i osobę prelegenta; znanego z umiejętnego wykładania.

Bilety wejścia 1 zł. przed rozpoczęciem odczytu Członkowie i uczestnicy Polskiej YMCA bezpłatnie.

Jutro o godz. 5-ej pop. także odczyt drugi prof. St. Lewińskiego na temat: „Plan Dawesa i odbudowa ekonomiczna Europy”.

— Bal Maskowy na rzecz „Kochanówka”.

Sprzedaz biletów na dzisiejszy bal odbywać się będzie dziś od godz. 6-ej wieczorem w Sali Filharmonij.

— Ze Stowarzyszenia Chrześcijańsko — Narodowego nauczycielstwa — Oddział w Łodzi.

Dnia 18 bm. o godz. 11 w Domu Ludowym Przejazd nr. 34, odbędzie się posiedzenie Zarządu w bardzo ważnej sprawie.

— Z „Lutni”.

Zarząd „Lutni” przypomina Szanownym członkom swoim, iż w niedzielę dn. 19 i 25 bm. o godz. 8 i 10 wieczorem odbędą się podwójne taneczne

Niepoczytalność.

Tutejszy organ partyjny PPS-u „Łodzianina”, oraz cały zespół redakcyjny i współpracowników tej cloaca maxima cechuje jakaś niepoczytalność, która każe wierzyć że naczelni „publicyści” tego organu cierpią nie wątpliwie na rozmięczenie mózgu lub innego rodzaju poważne choroby umysłowe.

Pendant do tego twierdzenia dale nam ostatni numer „Łodzianina”. W rzeczywistości nie warto było powracać do tej kwestii, gdyż polemizowanie z podobnym organem wyświadcza ostatniemu nazbyt wiele zaszczytu. Chodzi tutaj głównie o to, że organik dawno już moralnie upadł partii pomija głuchym milczeniem wszystkie zarzuty sprzeczawczykostwa, oszustw, malwersacji jakich dopuścili się merytyści moralni przywódcy tej trzody, zrzeszonej pod nazwą Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ani jednej rzeczowej odpowiedzi, a tylko głuche milczenie. Byłoby to zupełnie w porządku bowiem wedle utartego zwyczaju, jest ono zawsze znakiem potwierdzenia, gdy by nie to, że, pomijając nieodpowiadanie na postawione zarzuty rzeczowymi argumentami, towarzysze stosują stale metodę „Łapać złodzieja” inkryminując swym przeciwnikom ad hoc sfabrykowane zbrodnie, gwałty i t. p.

Na dzisiejszych towarzyszach a właściwie na egzekutywie PPS, ciąży cały szereg ciężkich grawaminów. Między innymi sprzeniewierzenie grosza publicznego, zaprzeczanie i zdradę interesów samych towarzyszy roztrwonienie funduszy zebranych w Ameryce.

Sprawa sprzedania Banku Ludowego jest żywo tym tych machinacji przykładem. Zdemaskowanie podstępnej i szkodliwej działalności CKW. w tym banku nie znalazło żadnego oddźwięku w rodzimej prasie socjalistycznej. Biedni towarzysze nie posiadają ani jednego rzeczowego argumentu na odpowiedź. Jedynie pozwolili sobie inspirować własną prasą amerykańską (tutaj by im nie uwierzono) że defraudant i bandyta Mazurkiewicz, to niewinny baranek którego... okradziono na kolei, a Bank Ludowy to instytucja silna, znakomicie prosperująca, i t. p. brednie. Cel tych inspiracji jest jasny. Towarzysze usiłują z tego kryminału wykreślić się kłamstwem sądząc, że to wystarczy, aby towarzysze amerykańscy nadal z całą ufnością składali dolarki do brudnych businessów towarzyszy z CKW.

Nie sądzimy jednak ażeby te ad hoc fabrykowane kłamstwa przekonały amerykańkan o uczciwości i „prosperowaniu” banku który już dawno przeszedł do rąk wielkiego przemysłu i ziemiaństwa i uważać musimy że przy dzisiejszym stanie rzeczy CKW, na amerykańskie dolary już liczyć nie będzie mógł.

Skorzystaliby też towarzysze z okazji aby zdyskredytować w Ameryce ex towarz, Rzewskiego imputując mu takie okropne kryminały, które jedynie tylko amerykańska wyobraźnia wytworzyć mogła. Udzielił on im wyczerpującej odpowiedzi w prasie miejscowej a która niewątpliwie sprawi towarzyszązom nową kłopoty.

Takimi metodami usiłują towarzysze przyćmić swoje postępkil

Tej samej metody trzymają się jak pilną płotu i kloaczny „Łodzianin”, pobijał rekordy w rzucaniu oszczerstw. Nie jest ona

Ruchliwy komitet balu „egzotycznego... kostiumowo — maskowego” przygotowuje na 31 stycznia rb. wspaniałą dekorację sali w stylu japońsko — chińskim.

Będą przygrywały 2 znakomite orkiestry. Dla pań i panów przygotowano wiele miłych niespodzianek. — Bufet obficie zaopatrzony w smakołyki dla każdego wieku, stanu i płci. 193

— Z T-wa „Rozwój”.

(r) Zarząd Okręgowy T-wa „Rozwój” w Łodzi przypomina swym członkom i sympatykom T-wa, że we wtorek dnia 20 bm. odbędzie się w Sali Związku Majstrów Fabrycznych przy ul. Pańskiej nr. 74 piąte z rzędu wtorkowe zebranie na którym wygłosi bardzo interesujący odczyt o stosunkach w Ameryce p. St. Laudyn Chrzanowska, działaczka wśród Polonii amerykańskiej. Wejście na odczyt bezpłatne. Początek odczytu o godzinie 7.30 w. Spodziewamy się że szerokie kółka członków i sympatyków przybędą na tak interesujące zebranie faktycznie.

zbyt bezpieczna, gdyż pewnego pięknego poranka zespół ten znacznej redakcji za oszczerstwa może się znaleźć pod kluczem... i interes będzie musiał stanąć.

Łżą też jak najeci wmawiając byleby tylko nie wyznać prawdy.

Przed tygodniem przygwoździliśmy nową, niezdrową sensację, jaką spłodził „Łodzianin” opisując „libację” w Wydziale Gospodarczym Magistratu m. Łodzi.

W ostatnim numerze „Łodzianina” zamieszczono w jednym miejscu wyjaśnienie Magistratu, które stwierdza że towarzysze beczelnie zełgali. Oświadczenie Magistratu brzmi następująco:

„W dniu 24 grudnia 1924 roku we wszystkich Wydziałach Magistratu a więc i w Wydziale Gospodarczym, zalecia trwały do godziny 12 w południe, po czym wszyscy pracownicy opuścili biura i żadnego zebrania w Wydziale Gospodarczym nie było, ani też nie miały miejsca omawiane w artykule wydarzenia”.

W drugim zaś miejscu płodzi nowy artykuł, w którym mówi:

Sprostowanie Magistratu skierowane do naszej redakcji, umieszczamy w innym miejscu, tutaj zaś stwierdzamy, iż sprostowanie to nie wytrzymało najlżejszej krytyki, bowiem nie zaprzecza podanym przez nas faktom, a raczej potwierdza odbycie się piłackiej orgii w Wydziale Gospodarczym.

Ażeby w wyjaśnieniu Magistratu nie znaleźć zaprzeczenia i wmawiać towarzyszom że go nie było trzeba być już zupełnie niepoczytalnym.

Z czytelnikami tego organu takżesamo musi być coś grubo nie w porządku gdy mogą strawić podobne brednie.

W drugim znowu miejscu towarzysz Boroń pracownik Wydziału Gospodarczego Magistratu wypiera się publicznie tego co mówił na zebraniu sklepowych „Łodz.”, być może że wierzyć w to twierdzenie zaczyna część czytelników „Łodzianina” naturalnie z wyjątkiem tych, którzy byli na zebraniu.

Jest to ogromnie niezgrabny i ciężki sposób obrony, który dowodzi że tow. Boroń strasznie ciężko myśli i jeszcze ciężiej argumentuje, bowiem na zakończenie puszcza się na twierdzenie o skompromitowanym autorze artykułu. Ludzie tacy zazwyczaj ciężko chodzą i bywają z urodzenia „plattfusami”.

Radzimy t. Borońowi nieco więcej ostrożności w wypadkach gdy nie jest pewien tego co mówi. Myśmymy na przykład nie twierdzić, że to towarzysz Boroń był autorem sławetnej sensacji o „piłatycy” w Wydziale Handlowym, bowiem nie mieliśmy do tego niezbitych danych i nie twierdzimy tego, jakkolwiek krąży uporeczywe pogłoski, że to on właśnie je wysmażył.

Możemy natomiast twierdzić z całą pewnością że „publicyści” „Łodzianina” rekrutowali się z notorycznych kryminalistów. Twierdzimy też, że jeden z poważniejszych filarów „Łodzianina” tow. Krzywiak siedział cztery miesiące w kryminale za kradzież ozdoby amerykańskiej i udowodniono mu że kradł tylko galanterje.

Tyle na początek może „Łodzianin” jest ciekawszy dalszej galerji?

R. H.

LEKKOMYŚLNA OBIETNICA.

(8) Podczas ostatniej kampanji przedwyborczej w Anglii słynny adwokat londyński p. Henry Curtis Bennett ogłosił w swym okręgu w Chelmsford wysoce nieostrożną obietnicę. Przyniósł mianowicie, że po otrzymaniu mandatu ucałuje każdą z zapisanych na liście wyborczyń.

Znalazłszy się w Parlamencie, zapomniał prawdopodobnie o swem przrzeczeniu nie zapomniał o niem wyborczyni z Chelmsford i przedstawicielka ich przypomniała mu je teraz na jednym z zebrania. Biedny poseł ma kłopot nie mały, gdyż stolica hrabstwa Essex liczy ni mniej ni więcej tylko 16.269 kobiet uprawionych do głosowania. Poświęcając każdej choćby pięć sekund musiałby p. Bennett zużyć 22 i pół godziny, a prawdopodobnie znalazłby się wśród kandydatek do tej oryginalnej nagrody poselskiej i takie, którym pragnąłby dziękować za wybór niecierpiał.

OLEJ GAZOWY

Olej do silników spalinowych poleca ze składu hurtowo i detalicznie

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa Ł. J. Borkowski

Skład — Kilińskiego 70. tel. 172, 173.

Sklep — Piotrkowska 48 tel. 84.

Na wypłatę! Najtańsze ceny Najwygodniejsze warunki! Na karnawał!

Krep-de-china we wszystkich kolorach. Tafta, czarny jedwab,ksamit, trykotina na spodniczki, suknie, kostjmy, piękna krata zabardina, boston, wełna, szewiot. Na płaszczce kotik jedwabny zamsz, sukno. Biały towar: Widzewski, Zywardowski, purpur, francuskie satyny, etaminy, batysty, zefiry. Towary na męskie ubrania palta, spodnie. Firanki, kapy, kołdry pluszowe, watawe, pikowe Swetry, kamizelki, gołowe męskie koszule. Wszystkie w najtańszych gatunkach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 4592

Kostjmy maskaradowe

do wypożyczenia. A. Olszenka, Gubernatorska 14, m. 11

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek

Od 12-go stycznia b. r. 1925 r.

Dla dorosłych **Na falach wód** Wolna przeróbka znakomitej noweli Alfonsa Daudet p. t. „La belle niwanaisse” w 6-ciu aktach.

Dla dzieci i młodzieży

„Czarne Sylwetki” w 6 aktach Podróż po krajach wleczonej zieleności i słońca. Z życia dzikich ludów dżungli.

Nad program: **Błogosławieństwo wiedzy** (Komedja 2 akty wychowania Szympana Joe.

PLANY

do zatwierdzenia, koncesyjne, kosztorysy, obliczenia statyczne, sprawdzanie rachunków, opracowanie projektów, dozór techniczny, ekspertyzy, pomiary hydrometryczne, prowadzenie robót sposobem gospodarczym oraz konserwację budynków solidnie przeprowadzają specjaliści. Piotrkowska 85, poprz. ofic., III piętro, godz. 11-3 i 5-7 po poł. telef. 30-47. 88-5

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet z kaucją,

Zgłaszać się do Rozwoju. 185-

Na raty!

Sprzedaje i za gotówkę, rowery i różne części rowerowe, oraz wszelkiego rodzaju instrumenty muzyczne, jak skrzypce od zł. 10 mandoliny od zł. 18 i wyżej, czysto włoskie, także przyjmuje wszelkie reparacje Feliks Ciszek, ul. Rzgowska Nr. 46. 134-1

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie tony, pierścienki, koleczyki z gwarancją zegary, zegarki najtańszej kopie można Brzezińska 10, Jan Plasek. 5578-17

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88 54-1

Akuszerka Kapska przyjmuje zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rzgowska 7. 47-24

Fortepian do sprzedania w dobrym stanie, niedrogo z powodu wyjazdu, także kozetka i otomanka. Skierniewicka 17 u organisty (Szlezing) 110-1

Sklep rzeźniczy z całym urządzeniem sprzedam tanio. Kozyńca Orzeła 4. 106-2

Alm meble po cenach zmierzonych poleca stolarnia. Orła 23. 129-4

Kupię maszynę mereżkową nie drogą (zepsuta). Oferty pod „W. P.” 131-2

Do sprzedania plac 40x10 i instrument muzyczny (orkiestron). Wiadomość: Wileńska 14 (Karolew) piwiarnia. 119-3

Dorożka mało używana na godzinach okazynie sprze am Kilińskiego 52. 120-3

Sprzedam gospodarstwo 7 i pół morgi wraz z budynkami we wsi Wola-Bałucka, gmina Bałucz, powiat Łaski. Wiadomość na miejscu. 126-2

Różne:

Przybitkanego psa wilczej rasę prawy właściciel może odebrać na stacji Karolew u Miedziechowskiego Marjana. 118-1

Pokój z kuchnią poszukiwany. Zgłoszenia: Narutowicza 48 hurtownia tytoniowa „Wypol”. Pośrednicy požądani. 117-3

Zaginął pies młody mieszaniec wilka wabi się „Hektor” Od prowadzić za nagrodą. Ul. Łączna 44. Chojny. 121-2

Przyjmę na mieszkanie pani. nki lub starsze osoby. Piotrkowska 273 - 18. 123-2

Udzielam lekcji gry na skrzypcach początkującym. Główna 8, m. 22. 124-2

Sklep z mieszkaniem z elektrycznym oświetleniem i z urządzeniem. Może być dla rzeźnika zara do wynajęcia. Rzgowska 137. 125-2

Ratyno Wany nauczyciel udziela R lekcji w zakresie ośmiu klas. Przystasabia do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14 oralnia. 127-5

Niemieckiego, francuskiego i angielskiego dziela gruntownie dyplomowana nauczycielka. Narutowicza 42, m. 13. 132-3

Dziewczyna do wszystkiego — dobra kacharka poszukuje miejsca w domu chrześcijańskim. Wiadomość: Brzezińska 56, apteka. 130-3

Akuszerka Drzymałowa. Piotrkowska 223 11-21

Dla produkcji artykułu spożywczego-leczniczego, dozwolonego, potrzebny wspólnik. Oferty pod „Fortuna”. 104-1

Taczki żelazne mocnej wypróbowanej konstrukcji poleca susarnia Zgierska 24. 105-4

Wzrawaty przyjmuję do roboty K przerabian stare. Cegielnia na 53 m. 15. 115-2

Przyjmuję suknie oraz wszelkie roboty do ręcznego haftu. Przyjmuję uczenie Margueta Kilińskiego 46, front, I p. 107-1

Zgubione dokumenty

Fajnerówna Lola zabiła świnię dawno VI o klasowe Zenskiego Gimnazjum Z, dowski 96-1

ZARZĄD

Tow. Akc. Wyrobów Półwełnianych R. KINDLERA w Pabjanicach

zawiadamia pp. akcjonariuszów, że dnia 21 lutego 1925 r. o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 48, w lokalu Towarzystwa

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonar.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Powzięcie uchwał co do dalszego sposobu prowadzenia Towarzystwa w związku z akcją sądową firmy „Francis Willey & Co., Ltd.”,
2. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 r.
3. Prowizoryczne sprawozdanie za rok operacyjny 1924. 187-

Zgubiono paszport wydany w tym komisariacie na imię Kazimierza Switskiego. 128-1

Zgubiono kartę podyta wydana w Starostwie Brzezińskim za № 45 na nazwisko Józefa Markiewicza. 122-5

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wydany w gm. Karzew, pow. Koło, na imię Marcina Szajrańskiego. 109-2

Ziemi

ornej 11 1/2 morgi w Łodzi do wydzierżawienia. Oferty pod „11 i pół morgi” do Rozwoju. 140-1

Uwaga!!

Nic tak nie konserwuje zębów

jak proszek „Justodon”

marki „Globus”.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 95-30

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów

Gabinet Roentgena i światłolecz. Piotrkowska 144 róg, Ewar Gielicka 2. Godz. przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6

Telefon 29-45. 108

Poszukuję

mieszkania 6-8 pokojowego z wygodami Oferty PP. właścicieli nieruchomości proszę składać do administracji pod „Mieszkanie dla A. Z.” Pośrednicę wykluczyć. 70-7

Sprzedam

dom w Łodzi składający się z 28 miesz. przy kościele, ulica Skierniewicka 13, A. Watrowicz lub zamienię pod Łodzią na dom z ogrodem. Wiadomość na miejscu. 116-3

Demek na przedmieściu (Chojny) o dwóch dużych słonecznych pokojach, z ogródkiem owocowym, studnią i ubikacjami w zdrowej okolicy, 8 min. od tram. natychmiast do sprzedaży, mieszkanie wolne od 15 lutego ew. od 1 marca 1925 albo też do wynajęcia dla soli dnej niedużej rodziny chrześcijańskiej. Oferty do nin. pisma pod „Wynoda” 114-3

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia



cenę fabryczną

Perla i Pomorski Łódź, ul. Piotrkowska 69. w podwórzu. 135-

Maskaradowe

kostjmy do wynajęcia. Przejazd № 14 fr. nt II piętro Kola-biński. 181-

Do sprzedania

nowoczesny kredens-pomocnik, zegar, pianino, wieszadło z lustriami. Wiadomość: Andrzejka 46, m. 7. 132-3

40 morgów przennej ziemi z dwukośną łąką budynkami gospodarczymi, inwentarzem zasiewami w pobliżu Łodzi, dogodna komunikacja. Sprzedaje Biuro Taszyckiego, Piotrkowska 90. 122-3

Do P. P. Rzeźników

Mam pianki dębowe na sprzedaż, obejrzeć można w każdym jarmark w poniedziałki w Dłutowie pocz. Pabjaniec, Kotnowski. 118-3

Poszukuje

zaraz 1-go pokoju próżnego lub z meblami dla samotnej inteligentnej osoby. Zgłoszenia ul. Piotrkowska 84, m. 5 u inżyniera. 120-3

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydaty i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do 6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.